ROK VI. Nr 97 (1410)

SŁOWO

Wilno, Piątek 29 kwietnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. WIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. droże

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Wilnie.

W niedzielę 24 kwietnia wypowiedzieliśmy zdanie naszego pisma w sprawie samorządu m. Wilna. Byliśmy za rozwiązaniem Rady Miejskiej, lecz za odłożeniem nowych wyborów, aż do wydania nowej ordynacji wyborczej. Niestety, rząd inną stosuje politykę. Wczoraj zastała rozwiązana Rada Miejska i mówi się o nowych wyborach za jakie kilka miesięcy. Uważamy że rozpisanie tych wyborów jedynie zło przyniesie Wilnu. Wybory przerwą normalną pracę, zaognią niechęci i współzawodnictwa a kto wie czy dobre dadzą rezultaty.

Jednak wobec tych nowych a tak niepożądanych wyborów stoimy silnie przy hasłach gospodarczych. Polityka partyjna powinna być wyeliminowana. Wyeliminowane powinny być hasła polityki międzynarodowej, czy wewnętrznej ogólno-państwowej. Dobór radnych winien być uskuteczniony według kwalifikacji gospodarczych danych ludzi, kwalifikacji zasadzających się na zdolności do *oszczędnego* i rozumnego rozporządzania groszem podatkowym, wyciskanym z mieszkańców miasta.

Frakcje w przyszłej Radzie Miejskiej powinny się tworzyć nie według znamion partyjno-politycznych, lecz według różnego pojmowania zadań gospodarki miejskiej.

Obywatel Wilna dopiero wtedy zda egzamin na pełnoprawnego obywatela niepodległego państwa, gdy się ustosunkuje do tych wyborów właśnie pod kątem widzenia interesów gospodarczych, samorządowych, miejskich.

Zabezpieczenie dobra miasta powinno być jedynym celem wyborów.

Z tego jednak tytułu wypowiedzieć musimy kilka zastrzeżeń o charakterze negatywnym.

Oto zwalczać będziemy socjalistów przy wyborach. Socjaliści idą do wyborów municypalnych kierując się nie interesami miasta, lecz chęcią wcielania swych zgubnych i antygospodarczych teoryj. Im większy będzie odsetek socjalistów w przyszłej Radzie Miejskiej, tem większa obawa, że interesy miasta nie znajdą należytego zabezpieczenia.

W Wilnie socjaliści są dość liczni, lecz rozbici na trzy grupy. Pierwsza t. j. socjaliści z P. P. S. są najsłabsi liczbowo i jakościowo i właściwie przy tych wyborach mogą być nie brani pod uwagę. Grupa druga pp. Godwoda i Zasztowta jest znacznie silniejsza, lecz bardziej radykalna, jeszcze mniej licząca się z wymaganiami państwa. Grupa trzecia to komuniści, tych liczba podobno wzrosła znacznie od wyborów ostatnich. Zwalczanie komunistów jest już obowiązkiem nie tylko ze względu na interesy Wilna, czy gospodarkę miejską, lecz patrjotycznym obowiązkiem każdego Polaka. Wszystkie te trzy grupy socjalistów niewątpliwie zmobilizują się właśnie pod hasłami politycznemi.

W pierwszym dniu gorączki przedwyborczej, która na nas spadła (wbrew woli i zdania większości mieszkańców naszego miasta) wyrażamy życzenie, aby Wilno przetrwało ten okres w jaknajwiększym możliwie spokoju i aby konkurujące listy wyborcze nie zapominały o godności osobistej swoich kandydatów podczas walki wyborczej. Niech przy tych wyborach, skoro już są konieczne, największą rolę odegra argument i wzgląd na dobro miasta, możliwie najmniejszy udział niech przypadnie temperamentom, zaciekłości i nieodpowiedzialnemu frazesowi. *Cat.*

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski na skutek przeprowadzonej ostatnio lustracji gospodarki miejskiej, która dała nader ujemne wyniki, w dniu wczorajszym rozwiązał Radę Miejską. Rozwiązanie nastąpiło na wniosek Wojewody Raczkiewicza na zasadzie art. 66. Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 14-go sierpnia 1919 r.

Kiedy odbędą się wybory?

W związku z podpisaniem przez p. ministra spraw wewnętrznych dekretu o rozwiązaniu Rady Miejskiej m. Wilna, otrzymujemy ze źródła miarodajnego następujące informacje:

Kadencja obecnej Rady Miejskiej, wybranej w r. 1919 upłynęła,—w myśl obowiązujących przepisów w r. 1922. Jednak w oczekiwaniu na ustawy samorządowe, które miał uchwalić Sejm, a na których zasadzie mogłyby być dokonane wybory, przedłużano tę kadencję prowizorycznie aż do chwili obecnej, wskutek czego Rada Miejska zamiast trzech lat funkcjonowała 7 i pół roku. Ponieważ nie należy oczekiwać odnośnych ustaw w czasie najbliższym, p. Wojewoda Wileński wystąpił z wnioskiem rozwiązania Rady Miejskiej m. Wilna, a to z następujących względów:

1) Wybory dokonane zostały w 1919 r. pod hasłem polityczno-państwowem. Dzięki unormowaniu się w ciągu następnych lat warunków politycznych, punkt ciężkości w pracach R. M. przesunął się na sprawy gospodarcze — i pod tem hasłem (należy mieć nadzieję) odbędą się nowe wybory.

2) Wskutek wytworzonej w ostatnich latach z przytoczonych wyżej względów prowizoryczności nie mogła obecna R. M. prowadzić planowej gospodarki samorządowej na dłuższą metę zarówno w dziedzinie rozbudowy, jak i innych prac, związanych z zaciąganiem pożyczek — nie mając pewności, czy jej egzystencja przedłuży się na tyle, by można było przystąpić do realizacji planów.

3) Zmiany, jakie zaszły w życiu miasta od czasu wyborów, między innemi znaczna poprawa stanu gospodarczego oraz znaczny, bo wyrażający się w wysokości około 60 proc. w porównaniu z r. 1919, przyrost ludności, której postulaty mają być uwzględnione, sprawiły, że obecnie inne zadania stoją przed R. M., niż te, które brane były pod uwagę w r. 1919

Wreszcie zbyt długie przeciąganie czasokresu prac Rady spowodowało osłabienie intensywności jej działania, a co za tem idzie w wyniku pewne uchybienia w gospodarce miejskiej, stwierdzone podczas ostatniej lustracji.

Urzędowego doniesienia o podpisaniu dekretu, rozwiązującego Radę Miejską p. Wojewoda dotąd nie otrzymał. Rozwiązanie Rady nastąpi z dniem przesłania przez p. Wojewodę Wileńskiego Związkowi Komunalnemu m. Wilna powołanego dekretu. Zarządzenie nowych wyborów nastąpi w ciągu trzech tygodni od tego dnia. W zastępstwie rozwiązanej Rady Miejskiej do czasu ukonstytuowania się nowej funkcje jej, w myśl obowiązujących przepisów, pełnić będzie Magistrat m. Wilna z kompetencjami Rady Miejskiej, odpowiednio zmniejszonemi.

Przewodniczącym głównego komitetu wyborczego mianowany został na wniosek p. Wojewody p. mecenas Wincenty Łuczyński.

Co mówi prezydent Bańkowski.

W związku z wiadomością o rozwiązaniu Rady prezydent Bańkowski oświadczył naszemu współpracownikowi: Zwróciłem się w dniu wczorajszym do p. Wojewody z prośbą o przedłużenie terminu rozwiązania Rady Miejskiej, gdyż w myśl ustawy o samorządach miejskich Magistrat nie jest kompetentny w decydowaniu w sprawach rozpoczętych przez dotychczasową Radę Miejską, jako to w sprawach inwestycyjnych, pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych m. Wilna, oraz w srawie pożyczki zagranicznej dla Wilna. Zamierzam jeszcze przed rozwiązaniem zwołać ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, w celu powzięcia uchwał definitywnych, co do spraw powyższych.

Tryumwirat na Litwie.

Z Kowna donoszą: Chrześcjańscy demokraci ustąpili ostatecznie z gabinetu W związku z tem zaczęły się ostre walki partyjne pomiędzy „Krikszcionami" i „Tautininkami". Obecnie Litwą rządzi de facto tryumwirat. Waldemaras, Tubelis i Merkis. Wszelka władza spoczywa w rękach tych ministrów.

Wielkie znaczenie w kołach politycznych przypisują tu konferencji narodowców („tautininków"), która odbyła są w dn. 22 b.m. Program tego stronnictwa jest wybitnie antypariamentarny.

Następca posła Aleksandrowskiego.

KOWNO. 28 4. PAT. Wiadomość o ustąpieniu posła sowieckiego Aleksandrowskiego potwierdza się. Następcą jego ma być pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego w Stokholmie Arosow, były kierownik biura prasowego przy poselstwie rosyjskiem w Paryżu.

Reforma finansów w Estonji.

TALLIN, 28 4. PAT. Rzeczoznawca finansowy Ligi Narodów Williamson, który z ramienia Ligi Narodów konferował z rządem estońskim nad reformą finansów w Estonji, począwszy od 24 maja rb. weźmie udział w pracach nad reorganizacją banku estońskiego. Po przeprowadzeniu reformy Williamson zgodnie ze zleceniem obejmie stanowisko obserwatora w radzie Banku estońskiego.

Koalicja rządowa na Łotwie zagrożona.

RYGA, 28 IVPAT. „Latvijas Sargs" podaje w związku z rozpoczynającą się jutro budżetową sesją sejmu, że niewykluczone jest rozbicie się koalicji rządowej z powodu różnicy zdań między większością koalicyjną a mniejszościami narodowemi w sprawie ustawy o obywatelstwie.

Prezyd. Hindenburg zamierza ustąpić.

BERLIN, 28—IV. PAT. Dziennik saski „Saechsische Volksblatt" wychodzący w Dreźnie donosi, że prezydent Hindenburg ma zamiar ustąpić ze swego stanowiska w końcu roku 1927. Prezydent Hindenburg ma zamiar jeszcze świętować 80-tą rocznicę swoich urodzin na stanowisku prezydenta, poczem jednak ze względów osobistych ma zamiar zrzec się prezydentury i jak twierdzi dziennik—upatrzył swego następcę w osobie b. kanclerza Luthera.

Współdziałanie flot Włoch i W. Brytanji.

BERLIN, 28. IV. PAT. «Deutsche Allgemeine Ztg.» donosi z Paryża, że pomiędzy Anglją a Włochami zawarty został w czasie spotkania Chamberlaina z Mussolinim w Livorno formalny traktat ustalający współdziałanie włosko-angielskie na morzu Śródziemnem. W dyskusji miało być omówione nawet dokładne współdziałanie obu flot wrazie zbrojnego konfliktu na morzu Śródziemnem.

Włosko-bułgarska przyjaźń.

BIAŁOGRÓD. 28 4. PAT. «Politika» donosi, że Jugosławja zaproponowała Turcji wspólne postępowanie na wypadek dojścia do skutku włosko-bułgarskiego paktu przyjaźni.

prowadzenie zwłok Słowackiego do Polski.

WARSZAWA, 28-IV (*tel.wł.Słowa*) inicjatywy szefa biura prezydjalnego Rady Ministrów p. Grzybowskiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli świata literackiego w sprawie sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego. Po długiej i wyczerpującej dyskusji postanowiono aby prochy wieszcza sprowadzone były drogą wodną na statku wojennym Rzeczypospolitej do Gdyni, stąd Wisłą do Warszawy, a jeżeli stan wody na Wiśle pozwoli to i do Krakowa.

W celu opracowania dokładnej marszruty wybrano specjalną komisję.

Nowość wydawnicza
WITOLD ŚWIDA
„POJEDYNEK"
ze stanowiska polityki kryminalnej.
Cena 1 zł. 60 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Czego żąda opozycja prawosławia?

Ażeby dać odpowiedź sobie na pytanie: czego żąda od władzy państwowej i kościelnej prawosławnej opozycja świecka, to znaczy niektóre czynniki społeczne prawosławne w Polsce—należy sobie uprzednio zdać sprawę z tego, kto ową opozycję stanowi.

W społeczeństwie prawosławnem w Polsce nurtują, jak wiemy, różne prądy i tendencje, a wśród tych przedewszystkiem narodowościowe — ukraińskie, białoruskie i rosyjskie, następnie prądy różnie komentujące i zapatrujące się na podstawy organizacji Cerkwi prawosławnej wogóle.

Jeżeliby chodziło o poprowadzenie linji środkowej co do poglądów na ustrój Cerkwi — większość społeczeństwa prawosławnego opowie się bezwątpienia za utrzymaniem kompromisowej organizacji tej Cerkwi, a mianowicie połączenia ustroju synodalno-cerkiewnego z niektóremi zasadami sobornemi, jak udział świeckich w zarządzie cerkiewnym i t. p.,—to znaczy temi zasadami, które między innemi znalazły swój wyraz w uchwałach wszechrosyjskiego Soboru Moskiewskiego z lat 1917—1918. To umiarkowane stanowisko bezwzględnej większości, wybierającej złoty środek pomiędzy ustrojem cerkiewno-autokratycznym i świecko-demokratycznym zdaje się iść po linji istotnych interesów i dobra Cerkwi.

Nie można jednak twierdzić, że owa tendencja „złotego środka" ma zapewnione zwycięstwo wśród społeczeństwa prawosławnego, które rozbite na trzy odłamy narodowościowe kieruje się często inspiracjami politycznemi, wpływającemi jak wiadomo, w sposób bardzo ujemny i szkodliwy na zagadnienia wyznaniowe. W zależności więc od tego lub innego środowiska narodowościowego i od mniejszego lub większego wpływu politycznego, kształtują się poglądy ludności prawosławnej w Polsce na zagadnienie ustroju Cerkwi polskiej.

Kierunek najbardziej do niedawna rozpowszechniony, mający za sobą trzysta lat praktyki w Rosji carskiej—ustrój synodalno-cerkiewny zdaje się dziś tracić coraz więcej zwolenników, a znajduje swych obrońców wśród nielicznych bardzo grup zachowawczych rosyjskich i wśród wyższej hierarchji Cerkwi prawosławnej.

Kierunek radykalny, wypowiadający się za wprowadzeniem w życie uchwał Soboru moskiewskiego w całej ich rozciągłości, to znaczy będący za ustrojem Cerkwi na zasadach t.zw. „sobornych naczał" i udziału „mirian" w zarządzie cerkiewnym z pełnomocnictwem bardzo daleko sięgającem, bo aż wyboru zwierzchności cerkiewnej, — kierunek ten znalazł najwięcej zwolenników wśród społeczeństwa ukraińskiego i wśród poszczególnych grup białoruskich i rosyjskich, radykalnych społecznie.

Po tak poprowadzonem w ogólnych zarysach rozgraniczeniu poszczególnych kierunków prawosławnej myśli w Polsce, możemy dokładniej zorjentować się w szczegółach stanowiska, jakie zajęła t. zw. opozycja, składająca się z Białoruskiego Komitetu Narodowego oraz Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego, a mająca spory zastęp zwolenników ideowych w sprawie poglądów na ustrój polskiej Cerkwi. Ugrupowania te upoważniły, ja doniosło pismo „Za Swobodu", senatora Bohdanowicza do złożenia ministrowi wyznań (podówczas p. Bartlowi) memorjału, którego treść i żądania doskonale charakteryzują dążenia wymienionej opozycji.

Naczelne miejsce w memorjale zawiera punkt, żądający natychmiastowego zwołania w Polsce Soboru Prowincjonalnego na podstawie przepisów, opracowanych przez Sobór Moskiewski. Ze zwołaniem tego Soboru łączą autorowie żądanie uporządkowania przez ten Sobór, w porozumieniu z rządem polskim, spraw natury wewnętrznej jak i zewnętrznej Cerkwi prawosławnej w Polsce. Jako konsekwencja tego żądania wypływa dalszy postulat, by do czasu zwołania Soboru Polskiego organizacja życia wewnętrznego Cerkwi w Polsce oparta została o zasady, proklamowane przez Sobór Moskiewski. Zapowiedzią niezmiernie ciekawą i charakterystyczną dla nastrojów tej opozycji jest oparte na tychże podstawach—uchwał Soboru 1917—18 r.—żądanie dla Soboru polskiego prawa obieralności najwyższych przedstawicieli władzy cerkiewnej. Wśród pomniejszych żądań są takie, jak wznowienie działalności bractw cerkiewnych, podporządkowanie seminarjów i szkół duchownych bezpośrednio władzom cerkiewnym, uregulowanie majątku Cerkwi na podstawie uznania tego majątku jako własności cerkwi i t. p. Memorjał proklamuje ponadto zasadę niewtrącania się państwa w sprawy Cerkwi i *vice versa*, podkreślając zasady w tej dziedzinie naszej Konstytucji, wreszcie stwierdza, iż ludność prawosławna Polski nie ustosunkowuje się ujemnie do autokefalji Cerkwi prawosławnej w Polsce, lecz życzy sobie, żeby proklamowanie i wprowadzenie autokefalji tej odpowiadało kanonom Cerkwi i żeby była ta niezależność polskiej Cerkwi zatwierdzona przez sobór prowincjonalny.

Żądania autorów memorjału wystąpią w należytem świetle, jeżeli rozpatrzymy je na tle położenia i dotychczasowego rozwoju Cerkwi prawosławnej w Polsce.

Wiadomo, że wstrząs rewolucyjny w Rosji, który zbiegł się dziwnym trafem z Soborem moskiewskim oraz późniejsze konsekwencje tego stanu rzeczy w postaci prześladowania religji w Rosji i powstania tam szeregu Cerkwi sekciarskich — decydująco podziałał na wyjaśnienie sytuacji polskiej cerkwi w sensie proklamowania jej niezależności i skorzystania ze szczęśliwych warunków, w jakich się znalazła w Polsce przy stałej życzliwości czynników państwowych dla ostatecznej organizacji jej prawnej jak wewnątrz, tak i na zewnątrz.

Praktyczne przeprowadzenie tego zadania napotkało na szereg trudności, a to z tej prostej przyczyny, że zasady Soboru Moskiewskiego, obalając trzystoletni ustrój Cerkwi w Rosji, stworzyły teoretyczne formuły nowej organizacji cerkiewnej, które zostały wypełnione treścią odbiegającą zapewne od intencji twórców tych zasad.

Stąd powstało owe paradoksalne zjawisko, że zasady Soboru moskiewskiego pozostały jedynie papierowemi uchwałami, a w miejsce dawnej cerkwi rosyjskiej przyszedł cały szereg innych, nie wiele zapewne mających wspólnego z prawosławjem.

To też zaczynanie organizowania Cerkwi prawosławnej w Polsce od wprowadzenia natychmiastowego zasad Soboru Moskiewskiego nie można inaczej zakwalifikować i określić, jak tylko dążnością do rewolucji od wewnątrz, zwłaszcza jeśli się uwzględni to olbrzymie skupienie i wzrastanie stałe nieporozumień i niesnasek, jakie się zebrały wewnątrz Cerkwi i społeczeństwa prawosławnego na skutek upadku i niewoli państwa rosyjskiego a wraz z nim i Cerkwi, która znalazła się w ogniu sprzecznych sądów i zapatrywań swoich wyznawców i duchowieństwa nawet.

A właśnie omawiany memorjał dąży pośrednio, bez żadnych intencyj, mimowolnie, do rewolucji w Cerkwi. Inaczej tego zresztą określić nie można. Bo kto się nie liczy z realnemi warunkami, kto neguje stopniową ewolucję, kto zamyka oczy na silne tendencje odśrodkowe w Cerkwi prawosławnej w Polsce — ten dąży do rewolucji w tej Cerkwi, żądając natychmiastowej, radykalnej zmiany podstaw ustrojowych Cerkwi, które zastosowane w Rosji w warunkach najmniej sprzyjających i gwałtownie przyczyniły się w znacznej mierze do upadku jedności Cerkwi, jak wogóle Cerkwi.

W „naczałach sobornych" jest sporo zdrowych i korzystnych dla Cerkwi zasad, które stopniowo wprowadzane z uwzględnieniem naturalnych, prawdziwych, a nie urojonych, lub przez politykę narzuconych potrzeb wyznaniowo-narodowościowych, mogą zapewnić spoistość i siłę Cerkwi prawosławnej w Polsce. Zasady te powinny być z wielką ostrożnością realizowane od dołu, a nie narzucane z góry, jak tego wymaga memorjał senatora Bohdanowicza. W przeciwnym razie doprowadzą do rezultatów nieoczekiwanych przez samych inicjatorów.

Krótko mówiąc, różnice dzielące społeczeństwo prawosławne na poszczególne grupy o swoistych poglądach, sprowadzają się (po za różnicami narodowościowemi) do odmiennych zapatrywań na ustrój zasadniczy i podstawową organizację wewnętrzną Cerkwi, a to na tle uchwał Soboru Moskiewskiego 1917 — 18 roku.

Będziemy więc musieli zorjentować się o proklamowanych przez ten Sobór zasadach.

Lubicz.

P. S. Zwrócono mi z życzliwej strony uwagę na to, iż pisząc o pochodzeniu duchowieństwa prawosławnego z różnych sfer, zapomniałem wymienić właśnie sferę duchowieństwa w której z ojca — popa rodził się syn — pop, wnuk i t. d. — tak, że niejedna rodzina tworzyła popowską w kilku pokoleniach sferę. Uważałem to za pewnik tak znany i oczywisty, że obawiałem się popełnić truizm i dlatego to przemilczałem. Stąd zapewne nieporozumienie w postaci życzliwej uwagi.

Sejm i Rząd.

Okólnik Ministerstwa Oświaty.

WARSZAWA, 28. IV. Pat. W wydanym w dniu dzisiejszym Nr. 6 Dziennika Urzędowego Ministerstwa W.R. i O.P. znajduje się okólnik Ministra W.R. i O.P. do kuratorjów okręgów szkolnych w sprawie języka, napisów, ogłoszeń, obrad oraz książek i aktów szkolnych w szkołach i ochronkach państwowych, publicznych szkołach powszechnych oraz w szkołach i ochronkach prywatnych.

Rokowania polsko-sowieckie.

W pierwszych dniach maja ma przybyć do Warszawy poseł polski w Moskwie, p. Patek, aby zdać sprawę z pierwszej fazy rokowań polsko-sowieckich o zawarcie traktatu gwarancyjnego.

Wstępne te rozmowy toczą się pomiędzy pos. Patkiem a delegowanym specjalnie przez komisarjat zagraniczny Somoniakowem. Rokowania początkowe mają się już ku końcowi.

Rozwiązanie Rad Miejskich.

WARSZAWA, 28 IV. (*tel. wł Słowa*) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie w ślad za wileńską Radą Miejską będą rozwiązane Rady Miejskie w Lublinie, Łodzi i Lwowie.

Powrót z Afganistanu.

Powrócił do Warszawy radca min. spraw zagranicznych, Józef hr. Potocki, który w misji specjalnej wysłany był do emira Afganistanu w celu nawiązania stosunków między tem państwem a Polską. Hr. Potocki przyjęty był na uroczystej audjencji, podczas której wręczył emirowi wraz z pismem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako dar od głowy państwa polskiego — wspaniałą karabelę z czasów Sejmu 4-letniego, na której widnieje napis: „Król z narodem naród z królem".

Hr. Potocki podczas parutygodniowego pobytu w Afganistanie, jako zapalony myśliwy, polował na egzotyczne ptactwo i przywiózł kilkanaście niezmiernie ciekawych okazów, które ofiarował Muzem ornitologicznemu w Warszawie.

Inspekcja sanitarna we Lwowie

LWÓW, 28.IV, PAT. Przybył tu delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Departamentu Służby Zdrowia dr. Głuszkiewicz, celem przeprowadzenia inspekcji sanitarnej we Lwowie i na terenie województwa Lwowskiego.

Instytucje drobnego kredytu a pomoc siewna.

W związku z ukazaniem się w jednym z dzienników wzmianki o rzekomo nieprawidłowem, na terenie województwa Wileńskiego, udzielaniu kredytów siewnych drobnym rolnikom—zwróciliśmy się o wyjaśnienie do miarodajnych, prowadzących akcję rozprowadzenia kredytu siewnego czynników, w oświetleniu których, jak się okazuje, sprawa udzielania kredytów przedstawia się następująco:

Kredyt siewny przyznany w roku bieżącym dla drobnych rolników Wileńszczyzny wynosił łącznie 1200 tysięcy złotych. Licząc przeciętną pożyczkę na 75 złotych, (przy maximum 100 i minimum 50 zł.) przypuszczać należało, że liczba pożyczkobiorców wyniesie około 16000.

Rozprowadzenie wymienionego kredytu przy tej ilości pożyczkobiorców możliwem było wyłącznie przez miejscowe do tego dostosowane instytucje, a więc instytucje drobnego kredytu, jak Kasy Stefczyka i Banki Ludowe. O poruczeniu tej akcji urzędom administracyjnym (gminom) nie mogło być mowy, gdyż te nie posiadają potrzebnego aparatu buhalteryjnego, ani też nie są przystosowane do wykonania operacyj o charakterze bankowym, jaki ma udzielenie pożyczek, ich oprocentowanie i następnie ściąganie.

Należało jednak liczyć się z tem, że instytucje drobnego kredytu statutowo oraz zgodnie z ustawą o współdzielniach (dz. Ust. Rz. P. Nr. 111 poz. 733 ex 1920) uprawnione są do udzielania pożyczek wyłącznie swym członkom. Stąd powstawał mus i konieczność dla ubiegających się o pożyczkę zapisywanie się na członka Kasy czy Banku. Dążąc jednak do jaknajwiększego zabezpieczenia interesów pożyczkobiorców, Wojewódzki Komitet Pomocy Rolnej — w skład którego, nawiasem mówiąc, wchodzą przedstawiciele organizacyj zrzeszających drobną własność jak Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych i Wojewódzki Związek Osadników Wojskowych,—w porozumieniu z przedstawicielami instytucyj drobnego kredytu postanowił, że płacony przez pożyczkobiorców udział nie może przekraczać 10 proc. pożyczki maksimalnej, względnie 1/4 raty udziału, wynoszącej 6,25 zł., dla pożyczek mniejszych.

Procentowe obciążenie długu dla pożyczkobiorcy wynosi 5,5 proc. rocznie.

Przy pożyczce maksymalnej—100 zł., potrącenie wynosi: 10 zł. na udział, 2 zł. wpisowe, oprocentowanie długu 5,50 zł., książeczka i blankiet około 50 gr.,—czyli najwyżej 18 zł. Ponieważ udział jest zwrotny po spłaceniu pożyczki, właściwe obciążenie pożyczkobiorcy wynosi najwyżej 8 zł. czyli 8 proc. w stosunku rocznym.

Przy pożyczce minimalnej—50 zł., potrącenie wynosi: 6,25 zł. na udział, 2 zł. wpisowe, oprocentowanie długu 2,75 zł., książeczka i blankiet około 50 gr.,—czyli najwyżej 11,50 zł. Po potrąceniu zwrotnego udziału właściwe obciążenie pożyczkobiorcy wynosi 5,25 zł., czyli najwyżej 10,5 proc.

Z powyższego wynika, że wzmianka o potrącaniu 30—40 zł. od pożyczki 100 złotowej całkowicie rozmija się z prawdą. Rownież niesłusznem jest twierdzenie, jakoby instutycje drobnego kredytu pobierają stempel od podań o pożyczkę.

Nadmienić tu jeszcze należy, że rolnicy, którzy zaciągając pożyczkę siewną stali się członkami odnośnej instytucji drobnego kredytu, mają prawo do otrzymania pożyczki również z funduszu obrotowego tej instytucji. Jak wykazała praktyka z prawa tego rolnicy korzystają bardzo licznie.

Zjazd Spółdzielni Rolniczych.

W dniu 20—21 kwietnia 1927 r. odbyło się w sali C. T. R. Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych. W zebraniu wzięło udział około trzystu delegatów i zaproszonych gości, reprezentujących władze państwowe, instytucje samorządowe i zawodowe organizacje rolnicze.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady Związku, p. Z. Brudziński z Szymanowa powitaniem zebranych, dziękując za tak liczny udział i odczytując szereg gratulacyjnych telegramów z okazji dziesięciolecia pracy Związku, poczem uczczono przez powstanie pamięć ś. p. d-ra Stefczyka, patrona spółdzielczości rolniczej.

Ze złożonego przez Zarząd sprawozdania wynikło, iż liczba spółdzielni zrzeszonych w Związku Rewizyjnym w ciągu roku znacznie wzrosła, bo z 819 podniosła się do 998, a więc o 22 proc. w stosunku do roku 1925. Wśród nowo przyjętych spółdzielni było 93 Kas Stefczyka, 114 spółdzielni mleczarskich. Na 1/I 1927 r. Związek liczył Kas Stefczyka 599, spółdzielni mleczarskich 306, rolniczo-handlowych 86, innych 6, central gospodarczych 3. Powiększając się z każdym dniem liczba spółdzielni związkowych (w ciągu 3 m r. b. przybyło 125 spółdzielni) pociąga za sobą powiększenie liczby pracowników i otwieranie Oddziałów Związku, szczególniej na terenie województw wschodnich, gdzie oprócz istniejących już Oddziałów w Wilnie i Łucku uruchomiono Oddział w Brześciu n/Bugiem. Na terenach wschodnich ruch spółdzielczy poczyna coraz żywiej się rozwijać. Okręg Wileński wykazał na 1. I. 1927 r. — 123 spółdzielni w tem 29 proc. założonych w ciągu roku.

Po udzieleniu Zarządowi pokwitowania prof. St. Wojciechowski wygłosił odczyt „Spółdzielczość jako dźwignia drobnego rolnictwa", podpodkreślając konieczność zrzeszania drobnych rolników jako jedyny środek uprzemysłowienia gospodarstw rolnych, ponadto referent poruszył bardzo ważną sprawę kredytu długoterminowego, bez którego podniesienie gospodarstw rolnych będzie niemożliwem do uskutecznienia. Następnie dyr. Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich p. F. Przeradzki wygłosił referat: «Znaczenie jajczarstwa dla drobnego rolnictwa» nawołując delegatów do wykorzystania tego wielkiego źródła dochodu.

Inż. Z Chmielewski wygłosił referat «Z minionych dni spółdzielczości rolniczej» nawiązując do najcięższych dni spółdz. rolniczej z doby przedwojennej.

Drugiego dnia Zjazdu odbyły się zebrania poszczególnych działów spółdzielni, w których przyjęto cały szereg uchwał dotyczących zakładania szkolnych Kas Oszczędności, powiększenia funduszów własnych, ścisłej współpracy Kas Stefczyka z innemi typami spółdzielni, natychmiastowego wprowadzenia standaryzacji masła, śpiesznego otwarcia szkoły spółdzielczej i szkół mleczarskich, ustawy o zafałszowaniu środków spożywczych i normującej handel nabiałem, utworzenia referatu mleczarskiego przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Należy podkreślić, iż spółdzielnie związkowe obejmują około 220.000 członków.

Spółdzielnie mleczarskie przerobiły około 100 miljonów litrów mleka, wypłaczają za nie rolnikom przeszło 8 miljonów zł. Stan kredytów w Kasach Stefczyka na 1.I. 1927 r. wynosił około 6 miljonów, wkłady oszczędności z górą 1 miljon zł. Spółdzielnie rolniczo-handlowe sprzedały artykułów rolniczych: maszyn, nawozów, zboże siewne na sumę około 25 miljonów zł.

Tych kilka cyfr świadczy wymownie o tem, jakie wyniki może dać rolnictwu wspólna praca w Spółdzielni przy ofiarnej współpracy wszystkich członków.

Prezydjum Kom. Wyk. Unji Sowieckiej.

MOSKWA, 28—IV. PAT. Główny komitet wykonawczy unji sowieckiej wybrał wczoraj swoje prezydjum, składające się z 27 członków i sześciu przewodniczących a mianowicie: Kalinina, Petrowskiego, Czerniakowa, Mussabekowa, Chodżajewa i Ajtakowa, oraz jako sekretarza Jonukidze i zatwierdził radę komisarzy ludowych w następującym składzie: przewodniczący Rykow, komisarz ludowy do spraw zagranicznych—Cziczerin, wojny i marynarki — Woroszyłow, komunikacji—Rudzutak, poczt i telegrafów — Smirnow, inspekcji robotniczej i chłopskiej — Ordżonikadze, pracy — Szmidt, handlu — Mikojan, skarbu — Briuchanow, przewodniczący najwyższej rady gospodarczej — Kujbyszew, kierownik centralnego urzędu statystycznego — Osiński.

Przed 1 maja we Francji.

PARYŻ, 28. IV. Pat. Minister spraw wewnętrznych Sarraut rozesłał do prefektów okólnik z zarządzeniami, mającemi na celu zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa w dniu 1 maja. Manifestacje i pochody na drogach publicznych są surowo zabronione w Paryżu, lecz tolerowane będą w departamentach, o ile organizatorzy zobowiążą się bezwarunkowo do utrzymania porządku i jeśli władze prefektury uznają przedstawione przez nich gwarancje za wystarczające.

Książę Cyryl pozostaje w Koburgu.

BERLIN, 28.IV. PAT. Wbrew logicznym pogłoskom o zamiarze przeniesienia się do Paryża wielkiego księcia Cyryla, który ogłosił się przed dwoma laty carem Rosji, „Taegliche Rundschau" stwierdza, że wielki książę bawi w Paryżu tylko chwilowo. —Powraca on do Koburga, gdzie czynna jest jego kancelarja.

Miljony sowieckie dla Chin.

SZANGHAJ, 28 IV. PAT. Według informacyj agencji Havasa, z dokumentów skonfiskowanych w ambasadzie sowieckiej w Pekinie wynika, że Sowiety dostarczyły Feng-Ju-Ksiangowi znacznych ilości broni oraz wypłaciły 12 miljonów rubli w srebrze. Misja sowiecka w Kantonie otrzymywała miesięcznie na wynagrodzenie personelu 15 tys. dolarów.

Opieka nad kobietą i dzieckiem.

GENEWA, 28—IV. PAT. Komisja doradcza do spraw opieki nad kobietą i dzieckiem zebrała się na doroczną sesję pod przewodnictwem delegata francuskiego Regnauld i przy udziale przedstawicieli Belgji, Włoch, Danji, Anglji, Polski (sen. Posner), Rumunji i Hiszpanji. Bardzo ożywioną dyskusję wywołało sprawozdanie międzynarodowych ekspertów o rozmiarach handlu kobietami. Na porządku dziennym komisji znajduje się wiele spraw ważnych i skomplikowanych. Delegat polski jest sprawozdawcą w dwóch sprawach.

7 miljonów dolar. ofiarą powodzi.

NOWY-YORK, 28.IV, PAT Zdaniem bankierów straty spowodowane zniszczeniem gmachów oraz linji kolejowych przez wylew rzeki Missisipi wynoszą 7 miljonów dolarów. Bankierzy ofiarowali dotychczas dwa miljony na rzecz pomocy dla ofiar powodzi. Nowy Orlean znajduje się już na poziomie położonym na trzy metry niżej niż poziom wody w Missisipi.

Sensacyjna kradzież obrazów w Moskwie.

BERLIN, 28. IV. PAT. Biuro Wolffa donosi z Moskwy, że w Muzeum Sztuk Pięknych w Moskwie skradziono pięć słynnych obrazów, a mianowicie: «Chrystus» Rembranta, «Ecce Hommo» Tycjana, «Święta Rodzina» Corredgia, «Święty Jan» Carlo-Dolciego, oraz «Cierpienia Chrystusa» Pisana. Skradzione obrazy przedstawiały wartość przed wojną 655 miljonów rubli.

Epidemja cholery w Indjach.

KALKUTA. 28.IV. PAT. „United Press" donosi, że epidemja cholery w Bengalu rozszerza się z wielką szybkością. W ciągu bieżącego miesiąca doniesiono już o 10.000 wypadkach śmierci. Liczą się z tem, że cyfra ta podwoi się wrazie, jeżeli nie nastąpią rychłe deszcze, które uniemożliwiłyby dalsze rozszerzanie się epidemji. Szczególnie w odległych okręgach prowincji zaraza rozszerza się w straszliwy sposób. Ofiarą jej padają całe rodziny. Liczne wsie są zdziesiątkowane. W Kalkucie sytuacja jest niepokojąca. W ubiegłym tygodniu zanotowano 120 wypadków śmierci.

Niemcy pod wodą.

BERLIN, 27—IV. PAT. W dorzeczu Łaby, Odry i Wisły powódź rozszerza się coraz bardziej i przybiera katastrofalne rozmiary. Pod Schwerinem Łaba przerwała tamę zalewając całą okolicę. Wiadomości z terenów zalanych dochodzą tylko z trudnością, ponieważ powódź w połączeniu z orkanami panującemi od dwóch dni przerwała połączenia telefoniczne.

Niepokojąca zwyżka cen zboża.

Rząd przedsięwziął akcję sprzedaży zboża.

WARSZAWA, 28—IV. Pat. Dziś wieczorem obyła się kilkogodzinna konferencja u p. wiceprezesa Rady Ministrów prof. Bartla przy udziale p. ministra skarbu, p. ministra spraw wewnętrznych oraz p. ministra przemysłu i handlu. Tematem konferencji była sprawa nagłego i nieusprawiedliwionego zwyżkowania cen zboża w okręgach wielkomiejskich. Postanowiono powołać do życia niezwłocznie specjalną organizację państwową pod przewodnictwem przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych przy współudziale delegatów ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa skarbu oraz banku rolnego, któraby przeprowadziła zagranicą skup kilku tysięcy wagonów żyta i zajęła się sprzedażą jego w miarę potrzeby na cele konsumcyjne po cenie zakupu. Akcja sprzedaży zboża rozpocząć się ma w Warszawie już w pierwszych dniach maja.

Na marginesie likwidacji

Komitetu rejonowego K. P. Z. B. w Postawach.

W związku z podawaną przez nas wczoraj wiadomością o likwidacji w Postawach rejonowego komitetu K. P. Z. B., dowiadujemy się, że ogółem aresztowano dwadzieścia siedem osób. Podczas rewizji znaleziono w różnych lokalach sześć transparantów i 28 kilo bibuły komunistycznej.

Wrażenia muzyczne.

Skupienie kilku koncertów w ciągu półtygodnia i względy redakcyjno-techniczne zniewalają do bardzo treściwego ich omówienia.

Powszechnie tutaj znana i ceniona pianistka miejscowa *p. Fanni Krewer*, po dłuższej przerwie, wystąpiła z własnym recitalem, poświęconym twórczości Szopena, wykazując ładnie brzmiący ton we wszystkich stopniach siły i wysoko rozwiniętą muzykalność i biegłość zwłaszcza palcową. Obok produkcyj artystycznie wykonanych i zupełnie opanowanych, były rzeczy, które wyraźnie zdradzały niepomierne zdenerwowanie koncertantki, pozbawiające ją możności całkowitego owładnięcia swemi środkami wykonawczemi, dobrze wiadomemi bliżej znającym grę tej artystki.

*

Poranek niedzielny Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego przyniósł: czwartą symfonję Czajkowskiego, koncert skrzypcowy i „Capriccio italiano" tegoż kompozytora. Z należytem uwydatnieniem rozmaitych nastrojów w wykonywanych dziełach, wytrawną ręką i energicznie prowadził orkiestrę dyrektor *A. Wyleżyński*.

Gdyby prof. *H. Sołomonow* grał finał koncertu bez nerwowego i niepokojącego przepędzania tempa, wykonanie przez niego partji solowej stanęłoby zupełnie na wysokości dojrzałego wirtuozostwa, nie pozostawiającego nic więcej do życzenia.

*

Niezwykłe zaciekawienie wzbudził laureat warszawskiego międzynarodowego konkursu Szopenowskiego, moskiewski pianista *Grzegorz Ginzburg* swym występem nadzwyczaj pomyślnym, wręcz sensacyjnym. Technika, bez żadnego wysiłku pokonywająca najzawilsze trudności; prześliczne dotknięcie niepospolicie rozległej skali dynamicznej, w połączeniu z silną świeżością młodzieńczego temperamentu, nawskroś muzycznego, upoważniają do nadziei, że młody artysta stanie w szeregu najprzedniejszych pianistów świata. W ujęciu sonaty (b-moll) Szopena odczuwało się jeszcze, że niepospolicie utalentowany wirtuoz nie zgłębił duchowej treści i z czasem będzie ją niewątpliwie w wielu szczegółach odtwarzał zupełnie inaczej i trafniej, co wymownie zapowiada wyborne wykonanie poloneza (es-moll) i pięknie zagrany preludjum (des-dur). Bez zastrzeżeń wysłuchaliśmy interpretację utworów Liszta, w których nie było już popisu wirtuozostwa, lecz barwny obraz pełen żaru i blasku, który wywołał burzę nieskończonych oklasków. Dodane nadprogramowo „Stündchen" Schubert-Liszta chyba nie może być lepiej zagrane...

*

O jeden dzień później zgotował swym licznym wielbicielom *Mikołaj Orłow* niepospolitą ucztę duchową najzupełniej skrystalizowanym, całkiem indywidualnym artyzmem, którym się wyróżnia jego nad wyraz wytworna, w swej idealnej prostocie—wręcz zachwycająca gra, wyspecjalizowana w niezrównanem odtwarzaniu muzyki form mniejszych, stylu archaicznego. Szkoda, że artysta zupełnie nie grywał tu, od paru lat, żadnych dzieł monumentalnych: Bacha, ostatnich sonet Beethovena i t. p. Zawsze tylko drobniejszemi perełkami nas obdarza, a wiemy, że takiego artystę wielkiego stać na coś kapitalnego i tęsknimy do tego.

Michał Józefowicz.

Nowość wydawnicza
Czesława Jankowskiego
„WRAŻENIA RUMUŃSKIE"
z 12 ilustracjami. CENA 4 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Przygotowania do obchodu 3-go maja.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń niniejszem podaje do wiadomości wszystkich organizacyj społeczno-narodowych oraz ogółu, że zbiórka wszystkich organizacyj biorących udział w obchodzie Święta Narodowego w dniu 3 maja wyznacza sie na godz. 9 min. 30 (punktualnie) przy Katedrze, celem wzięcia udziału w uroczystem Nabożeństwie oraz ogólnym pochodzie.

Porządek zajęcia miejsc na placu oraz pochodzie następujący: Miejscowy Komitet Akademicki, Korporacje Akademickie, Stowarzyszenie młodzieży polskiej: a) żeńskie, b) męskie, Katolicki Związek Polek, Narodowa Organizacja kobiet, Koło Polek, Związek weteranów, Związek oficerów rezerwy, Związek podoficerów rezerwy, Stowarzyszenie Dowborczyków, Związek Hallerczyków, Związek inwalidów wojennych, Towarzystwo Gimnastyczne «Sokół», Polska Macierz Szkolna, Polski Związek kolejowy, Związek drużyn konduktorskich, Związek pracowników Poczt i Telegrafów, Związek pracowników miejskich, 17 cechów rzemieślniczych, Liga Robotnicza św. Kazimierza, 15 Chrześcijańskich związków zawodowych, Apostolstwo modlitwy.

Organizacja i porządek spoczywać będą w ręku przedstawicieli Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, z opaskami o barwach narodowych na rękawach z literami Z. P. S.

Organizacje, które nie weszły do powyższego wykazu, a życzące wziąść udział, proszeni są o niezwłoczne zgłoszenie się w Sekretarjacie Stowarzyszenia Dowborczyków—zaułek św. Michalski 2—23.

Komitet.

Aresztowanie komunistów w Wuertenbergji.

PARYŻ, 28. IV. Pat. «Le Matin» donosi ze Strassburgu, że w Wuertenbergji policja aresztowała 13 komunistów, którzy przechowywali znaczne ilości materjałów wybuchowych. Wśród aresztowanych znajduje się między innemi poseł do Reichstagu Hoernle.

Zalew Missisipi.

LONDYN, 28. IV. Pat. «Times» donosi z Nowego Yorku, iż w przewidywaniu zerwania tam na Missisipi wezwano około 10000 drobnych rolników okolicznych do opuszczania swych siedzib. Większość z nich sprzeciwia się jednak wezwaniu, wobec czego tamy obsadzono wojskiem.

„Uczciwy" defraudant.

GENEWA. 28 IV. PAT. Jak donoszą pisma jeden z tutejszych agentów handlowych użył dla celów spekulacyjnych funduszu szeregu towarzystw sportowych i osób prywatnych. Wysokość zdefraudowanej sumy wynosi 1—2 miljony franków szwajcarskich. Wobec tego, że defraudant przyrzekł zwrócić roztrwonione sumy nie wytoczono przeciwko niemu sprawy sądowej.

W WARSZAWIE
Kaucjonowany i Koncesjonowany
DOM KOMISOWY ZLECEŃ
Ignacego BERGERA,
ul. JASNA Nr. 22.
INFORMUJE we wszystkich sprawach w sądach, urzędach państwowych, komunalnych oraz hipotekach, przyczem przyjazd zainteresowanych do Warszawy zbyteczny.

SOLEC woj. Kieleckie poczta w miejscu.
Najsilniejsze zdroje siarczano-słone w Polsce, świetne w leczeniu reumatyzmu, artetyzmu, chorób skórnych, nierwowych, kobiecych, skrofułów i kiły.
Sezon od 1 maja do końca września.

Balmont w Warszawie.

Budzi ciekawość świata Polska odrodzona... Jakże wygląda? Mętne chodzą po ludzkich głowach wspomnienia. Coś im się przypomina: Sobieski... niesłychane sceny sejmowe... sam Schiller którąś z nich opisał, nieprawdaż?... Bardzo, bardzo bitny ale i zadzierżysty naród... A jakże, niewątpliwie, rodzony brat króla francuskiego siedział niegdyś na polskim tronie... Ale nie wytrzymał... Państwo było potężne.., Nie potrafiło obronić i utrzymać niepodległości...

Co się tam w Polsce dzieje, przywróconej do suwerenności państwowej? Jakże to tam oni, Polacy, dają sobie radę, z ponowną niepodległością? Ciekawość!

I — i wciąż nas jeszcze oglądają, oglądają, oglądają... Wycieczka zagraniczna po wycieczce jedzie do Polski. Pod tym pozorem, pod owym. To „grupa" taka to a taka przyjeżdża oglądać: nasze koleje, nasze kopalnie... Elita inteligencji „odkrywa" skarby kultury i sztuki po naszych miastach, po większej części wcale nieznanych „Europie". Wieść o polskiej *ogładzie* i *gościnności* nie zdołała zaginąć w ciągu 150 lat, któreśmy przeleżeli w porozbiorowym grobie. Tedy, że w Polsce mnóstwo ludzi mówi po francusku, że Polki nie ustąpią pod względem elegancji żadnym niewiastom, choćby na paryskich bulwarach, że w Polsce doskonale się jada i pije i że istnieje w Polsce — jak onegdaj jeszcze w naszym Klubie Szlacheckim przypomniał bukaresztański profesor Nagulescu za bankietowym stołem — istnieje przysłowie „Gość w dom, Bóg w dom" — o tem wszystkiem świat nie przestał wiedzieć. To nie przestało uchodzić za pewnik taki zupełnie, jak, że co dziesiąty Włoch śpiewa tenorem, grand hiszpański nosi gębę wyżej nosa a z Grekiem nie zawsze jest rzeczą bezpieczną siadać do gry w karty.

Lecz jakże, u kaduka, może wyglądać *Polnische Wirtschaft*... u siebie w domu, we własnym teraz domu? Albo taki: sejm warszawski! Albo *Bromberg*, *Gosslershausen* i *Hohensalza*, co stały się z poniedziałku na wtorek Bydgoszczą, Jabłonowem i Inowrocławiem!

Bo wszak przecie nie nagła i niespodziewana tęsknota, nie żaden poryw serca sprowadza tu do nas wciąż jeszcze i sprowadza cudzoziemców rozglądających się po naszym kraju z rękami w kieszeniach i zadartą głową? Sprowadza ich do nas głównie: interes polityczny. Co najmniej 3/4 «wycieczek», ich przyjmowania, fetowania, obtoastowywania sprowadza do nas interes polityczny; w drugiej linji geszeft handlowy najrozmaitszej natury (nazywać go «handlowym», a tembardziej «komercyjnym» nie jest przyjęte; mówi się w szanującem się przemówieniu bankietowem o... «ekonomicznych stosunkach») a na trzeciem zaraz miejscu położmy śmiało *ciekawość*.

Jedzie się do Polski teraźniejszej jak na jakąś świeżo odkrytą wyspę gdzie jeszcze jest wiele czego jeżeli nie do odkrycia to do zbadania. Coraz też gęściej zaczynają Polskę odwiedzać i zwiedzać: *pisarze* i *artyści* zagraniczni w poszukiwaniu nowych i świeżych wrażeń.

Z tego, oczywiście, tylko cieszyć się możemy. Zaregestrowujemy ten *objaw* w kronice naszego aktualnego życia międzynarodowego z żywą przyjemnością.

*

Po pani Karin Michaelis, po Tomaszu Mannie, bezpośrednio przed wizytą Chestertona, przyjechał do Warszawy K. D. Balmont.

Co do Balmonta, to mówić wolno o jego szczerych i istotnych sympatjach dla narodu polskiego, jego wskrzeszonego państwa, jego kultury a osobliwie dla literatury polskiej. Formalny kult Balmonta dla Słowackiego i dla Wyspiańskiego jest znany. Ostatniemi czasy zachwycił się Kasprowiczem. Zna język polski doskonale i włada nim wybornie. Tedy nietylko zabrał się do tłumaczenia utworów Kasprowicza lecz do pisania obszernego o nim studjum a przyjechawszy do Warszawy uważał za sprawę dla siebie najpilniejszą wygłosić o Kasprowiczu publiczny odczyt. Wypadł, podobno, świetnie.

Balmont jest organizacją duchową *par excellence* sensytywną. Arfa eolska nie tak gra na najlżejszym wietrze jak on. Ktoś nazwał uniwersalizm Balmonta «nadludzkim». Egzotyzm jego bezgraniczny. Cały świat zwiedził i oglądał; każdą *couleur locale* potrafi odczuć i dać jej wyraz w poezjach będących — najprzedziwniejszą muzyką. Nacjonalistą rosyjskim nie jest. Nawet nie rewolucjonistą, gdyż jego Hymny na cześć rewolucji rosyjskiej 1917 są chyba najsłabszym Balmonta utworem. Poetą - obywatelem nie jest w ciasnem i utartem rozumieniu pisarz, co, jak wyraża się K. Zawodziński, rozkuł około roku 1900-go poezję rosyjską z więzów utylitaryzmu, i wyniósł ją na wyżyny najsubtelniejszej liryki, mocno symbolizmem zaprawionej.

Nie powiedziane jest jednak przez to bynajmniej, że Balmont jest kosmopolitą do szpiku kości, że jest mu Rosja obojętną, że nie odczuwa sercem *patrjoty* tego, co się obecnie w Rosji dzieje. Bynajmniej! Od lat ośmiu przebywa na emigracji. Dopóki mógł, siedział w kraju. Gdy mu jednak rząd bolszewicki spróbował kaganiec założyć na usta i rękę trzymającą pióro skrępować, Balmont wyjechał zagranicę aby wolnym być. W Paryżu zamieszkał. Wolność ma i swobodę kompletną. A czego mu brak?

Moskwy.

Teraz zaś wyobraźmy sobie takiego o przedziwnej wrażliwości pisarza-artystę przybywającego do Polski —wolnej i niepodległej; do Warszawy, co przestała być *generał-gubernatorskim gorodom Priwiślinija*... Stanisław Miłaszewski autor „Farysa", i przesubtelnych poezyj («Gest wewnętrzny») w lot odczuł to, co Balmont czuć musi w stolicy wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej, co z jego ojczyzną wiedzie na Wschodzie Europy *spór* polityczny i kulturalny od niepamiętnych czasów—i z za bankietowego stołu rzucił przed Balmonta słowa, co pachną jak róże o ostrym tuberoz zapachu:

— Dziś my, wolni, lepiej niż ktokolwiek rozumiemy ciebie, tułaczu.

A inny poeta, też o duszy niesłychanie czulej i szlachetnej, Leonard Podhorski—Okołów, napisał na powitanie przybywającego do Warszawy Balmonta wiersz, bardzo piękny.. Mówi tam, że gdy skończą się bankiety i światła pogasną i pamiątkowe zamkną się księgi, pójdą wszyscy kupą, on, Balmont, i jego polscy druhowie za miasto... Gdy zaś obróceni na Wschód twarzą, przystaną na moment w zadumie, wówczas:

Tam gdzieś, wśród pól grodzonych drutem,
Kędyś nad Wisłą czy na Woli,
Naraz pod czarnym Twym surdutem
Serce zabije i zaboli...
Wpatrzysz się w siną dal za Pragą,
W zamglonych borów półkolisko,
I aż się cofniesz przed powagą
Straszliwie prostych słów: «Tak blisko!»

I skroś źrenice załzawione
Het za borami błękitnemi

Granice Polski w 1771-m i w 1920-m r.

II.

Przypatrzmy się teraz, co Polska na amputacji „wrzoda białoruskiego" zyskała? Może granice naturalne, lub jednostkę narodowościową, samodzielną? Ani jednego, ani drugiego. Granice wschodnie Polski, Komisją delimitacyjną ustanowione, nie ciągną się ani rzekami, ani błotami, ani górami — o co poważnie bolszewikom chodziło — a idą dróżkami, miedzami, rowami rozmaitych jednostek ziemskich. W pamięci mi zostało jedno posiedzenie kresowców, Kopernika 30, na którem p. Wł. Studnicki zwracał uwagę zgromadzenia na wysoki haracz roczny, którym Joffe nieświadomą rzeczy Polskę obłożył, przedstawiając statystyczne dane, iż strzeżenie takich granic jakie Polska zaakceptowała, kosztuje państwo 10-ć razy drożej, niż strzeżenie granic naturalnych. Co następnie koszta utrzymania straży pogranicznej całkowicie potwierdziły—nie mówiąc już o bezpieczeństwie przygranicznych mieszkańców.

Niebotycznych gór wprawdzie Polska na wschodzie nie posiada — ale bodaj projekt, ówczesnego wojewody mińskiego Raczkiewicza, przy nader małem przesunięciu granic na wschód bo ciągnąc górnem dorzeczem Ptyczy, dochodząc w miejscu gdzie ona jest odległa od Słuczy tylko na jaki dziesiątek kilometrów, którą mogła być dalej poprowadzona granica—masę by kosztów nieprodukcyjnych państwu oszczędził. Projekt ten ubocznemi drogami, w swoim czasie ministrowi Piltzowi przedstawiony, urzeczywistnienia nie doczekał, a polscy członkowie komisji rozgraniczającej, uważali za główne swe zadanie utrzymanie „entente cordiale" ze swoimi kolegami z Bolszewji.

Pozbawiona granic naturalnych, Polska jednak amputację wrzodu bolszewickiego radykalnie nie przeprowadziła, a pozostawiwszy skrawek w swoich granicach stworzyła wieczną «irredentę», którą wyzyskiwać elementy a wrogie obcoplemienne nie omieszkają, podkreślając wszelkie błędne kroki, przez władze polskie stawiane, a tych się zebrało zbyt wiele—tak iż każdy znający ten kraj przyzna, iż autorytet polski był tam go wiele silniejszy za czasów rosyjskich — mimo prześladowania na kresach żywiołu polskiego niż obecnie, zasuwerenności polskiej, co bardzo łatwo daje się wytłómaczyć. Lud białoruski w swoim czasie, jeden z najpoczciwszych, cichy, spokojny, uczciwy i cierpliwy — lubił zawsze ład i odznaczał się uszanowaniem dla prawowitej władzy — a nie narzekał na silną rękę, skoro to porządek sprawiedliwy utrzymywało. Powiadał o nim Syrokomla „A jak zwyczaj każe szanuje swoje kapłany i kniazie". Uosobieniem tych zasad był zawsze stan ziemiański na Białejrusi i dlatego było to objawem nie zupełnie oczekiwanym, ale znamiennym, iż pomijając sprawy polityczne, jak przy wyborach do Izb prawodawczych, we wszelkich sprawach ekonomicznych, w zjazdach samorządowych (ziemstwach) pomimo przewagi liczby członków z urzędu zasiadających — włościanie zwykle głosowali solidarnie z przedstawicielami ziemiaństwa miejscowego—upatrując w niem element rozumny i dbający o interesy Kraju i ludności i starający się im zadość uczynić. A przecież ludzie ci widzieli, że ziemiaństwo polskie dźwiga na sobie brzemię różnych praw wyjątkowych, a przeciw temu ziemiaństwu, przez całą dobę zaborową, władze rządowe ludność podniecały i niezgodę siały.

A dzisiaj dają się słyszeć często głosy polityków niepowołanych, iż tej całej, niepodzielnej Białorusi, Polska—jak się wyrażają—strawić by nie zdołała. A czemuż dawała radę temu przez 400 lat współistnienia? nie doświadczając nawet tych kłopotów z któremi się męczyła na Ukrainie. Więc zatem Polska swą siłę pociągającą kresy gdzieś zapodziała? gdzieś straciła swój „złoty róg" a został się tylko sznur?

U Polski ten złoty róg zapodział się w nowym ustroju państwowym—w ordynacji wyborczej. Wszak do stanowienia o losach, granicach i ustroju państwowym, były powołane przeważnie żywioły, które w ustroju przedrozbiorowego państwa żadnego udziału nie miały — którym w przechowywaniu tradycji narodowych w latach zaboru, Polska nic nie zawdzięczała i które w pracy koło utrzymania polskiego stanu posiadania i tak zwanej organicznej pracy, przez cały wiek XIX żadnemi czynnikami nie były — a pod wpływem haseł demagogicznych, na wschodzie wygłaszanych wzięły za cel, nie nawiązanie nici 3-go maja, zerwanej rozbiorami i dostosowania form życia państwowego i społecznego do wymog doby obecnej — ale do tworzenia jakiejś nowej Polski, z przeszłością żadnego związku nie mającej — i to przez władze prawodawcze, złożone przeważnie przez przedstawicieli ludu—od którego, jako nie korzystającego prawie z żadnych praw politycznych w Polsce przedrozbiorowej, wymaga uczuć patrjotycznych nie było można bo z wyjątkiem włościaństwa z zaboru pruskiego, narodowo uświadomionego — większość tych suwerenów więcej marzyła o cudzej łące i lesie—niż o własnym Kraju. Piszący te słowa w lipcu i sierpniu 1920 r. rozkazem Starostwa z rodzinnych stron mińskich ewakuowany, dojechał z taborem aż do Sandomierza — i był świadkiem, jak np. w Krasnostawskiem, w Tościanie, wówczas gdy wróg stał pod Warszawą, utrudniali właścicielom ziemskim, ewakuowanym przez władze, zabieranie bydła i rozmaitego dobytku, w oczekiwaniu przyjścia bolszewików—wówczas gdy uchodzący z Białejrusi ziemianie Polacy byli nieraz serdecznie przez swoich włościan żegnani, z życzeniem prędkiego powrotu—lud bowiem był przerażony nachłonięciem nowej a nieznanej sobie siły—a obecność ziemian dawała jemu pewne rękojmie praworządności.

Nie wiem czy była prowadzona statystyka zapisujących się przed 15 sierpnia 1920 r. ochotników do wojskowych organizacji—dla dokonania cudu nad Wisłą. Będą tam ludzie rozmaitych zawodów i profesji—młodzieży i robotników bez końca—ale ze stanu włościańskiego, zarejestrowano tam nie wielu.

Ale w obecnym czasie, w nastrojach miarodajnych było zapisanem, broń Boże nie korzystać z doświadczenia życiowego, lub nabytego w sądownictwie, bądź na stanowiskach społecznych lub urzędowych ludzi—których nazwiska były ogółowi znane i zasłużone w pracy narodowej lub ekonomicznej. Szukano ludzi nowych, ideologją dawnej Polski niezarażonych i z jej tradycjami nic wspólnego nie mających. Mężowie zaufania z Tow. Kredytowego Ziemskiego, z Towarzystw Rolniczych, działacze z Samorządów (Ziemstw), z Izb prawodawczych byli usunięci. I nie w tym tylko wypadku ten «złoty róg» zatracony został. Słusznie się mówi o niepokojącem w społeczeństwie polskiem zjawisku, któremu ja imię «pustka ideowa»—bezideowość. Żaden naród mający prawo do bytu w ludzkości nie może się izolować od ogólnych jej dążeń—i nie mieć w nich, w tym lub innym kierunku udziału, a oprócz tego musi mieć pewne wytyczne dążenia narodowe. Polska Piastowska, straciwszy liczne dzielnice w zmaganiu się z Niemcami i przez zniemczenie się wielu gałęzi piastowskiego rodu—w dobie Jagiellońskiej uznała iż ma misję do spełnienia na wschodzie. Najpierw kładąc granice panowaniu mongolskiemu, od którego uwalniały się wszelkie dzielnice, pod jej panowanie przechodzące—powtóre, przeciwstawiając wschodnim, bizantyzmem tchnącym tradycjom, kulturę zachodu—której jednak zasady przetrwały dłużej niż byt niezależny Polski — albowiem przechowane przez ziemiaństwo kresowe, pomimo tak niesprzyjających warunków jego bytu—nie dopuściły na Białejrusi do przejawów bolszewizmu, — aż tak długo nim fale ostatecznej anarchji, z głębi carstwa idące, nie przerwały upustów—i o Warszawę się nie oparły.

Nie mało jest spraw i faktów, do których trudno zastosować jedną miarę. Naprzykład, jak to trudno wytłumaczyć uczącej się młodzieży, że rozbiory kraju były wielką zbrodnią Katarzyny, jak to drukowano w dawnych podręcznikach historji polskiej, a obecnie traktaty ryskie, ustanawiające granice, bardzo zbliżone do 2-go rozbioru Kraju—mają być wielką zasługą Grabskiego i Dąbskiego. Chyba trzeba uznać, że jedynie władze carskie miały słuszność, nazywając Ojczyznę Moniuszków, Syrokomli, Korzonów, Siemiradzkich, Spasowiczów krajem (istinno) odwiecznie rosyjskim. W każdym razie szczęśliwie dla kultury polskiej, że traktat ryski był zawarty po ich urodzeniu—aż Oni przed tem oddali narodowi polskiemu iskrę Bożą, w ich geniuszu zawartą—a nie odpadli od narodu przy amputacji „wrzodu białoruskiego". Rząd rosyjski chętnie, choć nie wszędzie, uznawał także zasadę, iż kraj jest takim, jakim jest lud jego, a nie inteligencja krajowa, nie jaką jest jego przeszłość historyczna i pomniki jego kultury. Wprawdzie do Ukrainy, Gruzji i tp. rządy carskie inne sprawdziany przystosowywały. Traktat jednak ryski zgadzał się najzupełniej nie tylko z ideologją sejmową, ale i z ideologją całego narodu polskiego, albowiem ani w Sejmie, ani w prasie, trzymającej rękę na pulsie społeczeństwa, nigdzie ani słów oburzenia, ani protestu nie słyszano. Widocznie wiele zmian od daty 3 go maja, przez czas rządów zaborczych w pojęciach narodowych zaszło...

Często dają się słyszeć narzekania, iż tak w Sejmie, jak i w Senacie Polska ma z przedstawicielami mniejszości narodowościowych kłopotów nie mało i cóżby było dopiero, gdyby całą Białoruś objęła? Naprzód gdyby Białoruś, przez zrzeczenie się przeważnej jej części w Rydze nie była przepołowioną, nie byłoby tej „irredenty, która istnieje obecnie i w rozmaitych „Hromadach" się przejawia. Powtóre patrjoci Białoruscy, rozumiejąc, iż Białoruś, odcięta od morza, samodzielnie istnieć nie może, w poczuciu iż w połączeniu z Rosją utraciliby swą narodowość, odnowiliby chętnie dawne tradycje zgodnego współżycia z Polską, nie zabagnione żadną „Koliszczyzną"—i kto wie, może narazie zadawalniając się szerokim samorządem, w granicach pewnej autonomji—nie przyczyniliby więcej kłopotu Polsce — niż naprzykład Śląsk Piastowski—a miejscowe ziemiaństwo z nabytą wprawą urządzeń ziemskich (samorządów) i zaufaniem ludności do zamierzeń swoich zgodnych z potrzebami prowincji—niechybnie by słanęło do pracy, organizującej nowe warunki bytu—i lepsze by osiągnęło rezultaty, niż przysłana na kresy biurokracja, nic wspólnego z krajem nie mająca i nie znająca panujących tam nastrojów. Dzisiaj cała praca destrukcyjna jest w ręku bolszewików, którzy, jak niegdyś Austrja przeciw Rosji faworyzując Rusinów—tak samo bolszewicy, na rubieży nowego frontu zakładają uniwersytety białoruskie przy granicy parcelują własności ziemskie—i to nie między przybyszami z głębi Rosji—w przeciwstawieniu do osadnictwa wojskowego Polskiego—ale między ludnością miejscową, dla pokazania pozostałym w granicach Rzeczypospolitej Białorusinom jaki jest raj za kordonem — nie tak jak widzimy nap. w Polsce gdzie objęty przez rząd obszar folwarkowy, położony między trzema szlacheckiemi zaściankami, z osadnictwem małorolnem — z wielkiem szemraniem przez sąsiednich rolników, został rozkolonizowany między przybyłych z daleka osadników wojskowych. Folwark Katkow, przy trakcie z Nieświeża do Ciemnowicz. Zaścianki—Kaczanowicze, Pieszewicze, Dubiejki.

Takie przeciwstawienie porządków z jednej i drugiej strony granicy, nic dziwnego, że oddziaływa na nastroje—ale od razu zmienia front, skoro do niego brać się zaczynają. Ten sam przebieg miały sympatje chłopskie w rdzennej Rosji, gdzie obecnie chłopstwo jest głównym antagonistą komunizmu. Ale, na te zrozumienie trzeba długich lat doświadczenia i lepszego porządku w Polsce, aby chłop do tego przeświadczenia doszedł.

Zaznaczyć jeszcze tutaj wypada, iż Sejm ma takich przedstawicieli z Białejrusi, jakich rząd ówczesny sobie życzył. Istniał przez czas walki „Komitet Obrony Kresów Wschodnich", który miał pieczę nad żołnierzami siedzącymi tam w okopach. Po skończonej wojnie, zadaniem tego Komitetu było organizowanie, że się tak wyrażę, życia cywilnego na tych kresach, tworzenie kooperatyw i t. p. ku czemu przez odnośne władze byli wysłani odpowiedni instruktorowie. Było to właśnie przed wyborami do obecnych Izb prawodawczych. Gdy inspektor z Warszawy naznaczył zjazd tych instruktorów do Nieświeża aby się z nimi zapoznać i pewne wskazówki udzielić—a było to na odcinku między Łunińcem, mniej więcej, a Lidą—okazało się, iż poważna część tych instruktorów, ani słowa po polsku nie rozumiała, byli to bowiem emisarjusze z Bolszewji, u których sprawy kooperatyw były na drugiem planie. Inspektor spisał ich nazwiska i wrócił do Warszawy w niepewności, jak wypada na to zareagować—aby nie wpaść w kolizję ze wskazówkami, które ci instruktorzy mogli, mimo jego wiadomości od władz odnośnych otrzymać. Piszący te słowa, żadną zależnością od władz rządowych nie związany, poszedł ze sprawozdaniem naprzód do ministra Piltza, następnie do Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, przez których następnie wezwany inspektor pisemne sprawozdanie o swoich spostrzeżeniach złożył. Jaki użytek z tego zrobiono? Powiedzieć nie umiem, ponieważ JW. Piltz i Marszałek Trąmpczyński żyją, mogą ten fakt potwierdzić i nazwisko inspektora jest im znane. Naturalnie kooperatyw powstało z tej roboty mało—ale instruktorzy przeprowadzili wybory we wskazanym kierunku. Chodziło wówczas sferom rządzącym o to, aby stronnictwa, tak nazwane prawicowe, nie osiągnęły zbytniej przewagi w Izbach prawodawczych, co miałoby w części miejsce, jeśliby z Białejrusi byli wybrani Polacy, zatem ziemianie, lub pochodząca z ich sfery inteligencja miejska; a jednak przy pewnej presji ze strony rządu, mogłoby to mieć miejsce. Sferom u władzy będącym szło przeciwnie o wzmocnienie lewicy, co i było osiągniętem — a że ci wysłańcy z Białejrusi do Warszawy okazali się później w „Hromadach" a niektórzy oparli się i w areszcie, jako złowieni w robocie antypaństwowej — tego zawczasu nie przewidywano. Można tylko ten epizod skończyć powiedzeniem «tu l'as voulu George Dandin».

Na zakończenie dodać trzeba słów kilka o kolonizacji i parcelacji na kresach. Jeżeli Polska we współżyciu z Białorusią nigdy nie miała zadania polszczenia tego kraju — i mieć tego i teraz nie powinna, pozostawiając te sprawy naturalnemu biegowi rzeczy i rozwojowi kultury — o tyle nie może leżeć w interesie Polski zmniejszanie tam polskiego stanu posiadania, co do obszaru i co do ilości jego zaludnienia, zniszczone warsztaty gospodarcze, nadmierne podatki, są powodem, że tam podaż ziemi dla dobrowolnej parcelacji przewyższa może siły nabywcze ludności. Te obszary powinne być użyte na powiększenie małorolnych gospodarstw włościańskich i szlacheckich (w zaściankach) — na cele zaś osadnicze napływowej ludności mogą być użyte obszary, że tak powiem, zdobyte — wiedzą, środkami, umiejętnością polską — jak osuszone błota, doprowadzone do możebności kultury nieużytki i t p. Przytem, nie powinne być zabronione prawem rodzicom działu majątków za swego życia, między potomstwem — coby nieraz schedę każdego z dzieci sprowadzało do normy, nie przekraczającej maximum władania. Więc i stan posiadania polskiego by się nie zmniejszył, a ilość, nie obszarników, ale średnich i drobnych właścicieli by rosła. Miałoby to wpływ nawet na pojęcia ludności etyczne — rozmaitemi nowelami prawnemi, lub ich błędnemi komentarzami nieraz zwichnięte. A bez jasno postawionych zasad prawa własności — żaden postęp, żaden ład, czy to w domu, czy rodzinie, czy w państwie się nie ostoi.

Edward Woyniłłowicz.

Zobaczysz lica zasmucone
Najukochańszej swojej Ziemi;
Zobaczysz mury Moskwy miłej,
Kopuły Kremla kolorowe,
I na strwożoną pierś, bez siły
Miedzianowłosą zwiesisz głowę.

A wtedy my, jak przed żałobą,
Uchylim zwolna kapeluszy,
I milcząc, rozdzielimy z Tobą
Cierpienie Twej skrzywdzonej duszy.
I będzie: cisza, ból piekący
Niezagojonej nigdy rany,
I wiatr, od wschodnich pól wiejący
Nad zwisłej głowy włos miedziany.

Nie ubliżę nikomu jeśli powiem, że po takie wrażenia przybył do Warszawy autor „Płonących gmachów", „Bajek wróżki", poezyj z cyklu „Bądźmy jak słońce", „Żar-pticy" etc. etc. Poetę, jak najbardztej nałogowego pijaka do szynku, tak ciągnie tam gdzie może zaznać wrażeń a cóż dosyć: napaść się wrażeniami, zaznać takich, co to raz tylko trafiają się w życiu, a bywa, że zajdzie się do grobu takich wrażeń nie zaznawszy w braku sposobności...

A zaś gdy zebrał się w sali bankietowej hotelu Europejskiego istny symposjon... gdy skupiła się dokoła wielkiego poety brać jego po piórze... Miriam-Przesmycki, Staff, Nałkowska, Strug, Boy Żeleński, Tuwim, Miłaszewski, Sieroszewski i inni, jeszcze inni, a gdy w tejże kompanji znalazł się jeszcze kwiat inteligencji interesującej się literaturą—gdy Mirjam czytał wiersze Kasprowicza a Belmont mu ich przekładami odpowiadał, gdy zelektryzowany tak bardzo niezwykłą w Warszawie atmosferą, poseł turecki Kemal Bej, też wybitny poeta (jak Paul Claudel ambasador Francji w Waszyngtonie) zaczął deklamować swoje utwory tureckie, a artystka Habimy jęła recytować Treny Izajasza po hebrajsku— —Niewartoż to było, choćby dla jednej takiej chwili przyjechać do Warszawy?

Aleksander Blok, piewca rewolucji, umarł z głodu w Rosji bolszewickiej; Gumiłow—rozstrzelany *pod stienkoj*; Briusow próbował przejść «na bolszewicką wiarę», zawiódł się okrutnie i przerażony powtarzał: To nie to, to nie to, czegom się spodziewał... Balmonta ominęły szczęśliwie wszystkie te okropności.

Owóż i przystoi głowę uwieńczyć mirtem albo li kwiatami, które wolna wydaje ziemia, jak śpiewał Horacy. I—*quid sit futurum cras fuge quaerere*!... nie pytaj, co jutro będzie, jak tenże wielki poeta doradzał.

Cz. J.

Dnia 27 kwietnia 1927 roku po krótkich cierpieniach zmarł

Ś. P.

Lucjan Łukaszewicz

Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie.

Eksportacja zwłok z domu Nr 37 przy ul. Ad. Mickiewicza w piątek dnia 29 kwietnia o godzinie 17.

W sobotę o godz. 10 rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w Kościele Św. Jakóba, nas ępnie pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czem zawiadamia przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku

Rodzina.

KRONIKA

PIĄTEK **29** Dziś Piotra M. Jutro Katarzyny

Wsch. sł. o g. 4 m. 11
Zach. sł. o g. 18 m. 54

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B.
z dnia 28—IV 1927 r.

Ciśnienie średnie	765
Temperatura średnia	+ 7°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni

Uwagi: Półpochmurno, przelotny opad. Minimum za dobę +1° C. Maximum za dobę + 10°C. Tendencja barometryczna: bez zmian.

SAMORZĄDOWA.

— **Inspekcja komendy powiatu Wileńsko-Trockiego.** W dniu wczorajszym kom. Sztadler, inspekcyjny oficer komendy wojewódzkiej rozpoczął inspekcję komendy policji pow. Wileńsko-Trockiego.

— **W sprawie remontu traktu Wilno Landwarów.** Sejmik pow. Wileńsko-Trockiego rozpoczął gruntowny remont drogi Wilno-Landwarów. Prace te prowadzone są obecnie z własnych sum preliminarzowych, których szczupłość nie pozwoli na ukończenie tych robót. Ta okoliczność zmusiła władze sejmikowe zwrócić się do Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie o przyznanie na ten cel pewnych dotacji.

Ze względu na to, że trakt Wilno Landwarów, zwłaszcza w okresie letnim jest arterją b. uczęszczaną, przyznanie tej dotacji ma ogromne znaczenie dla ludności przyległych do tego traktu okolic.

— **Starania o zmianę nazwy gminy Michaliskiej.** Starosta pow. Wileńsko-Trockiego p. L. Witkowski wystąpił z wnioskiem do p. Wojewody Wileńskiego o zmianę nazwy gm. Michaaliskiej na Gierwiacką.

Siedziba gminy tej mieści się obecnie w Gerwiatach i z tej racji nazwa gminy „Michaliska" wnosi tylko dezorjentację, gdyż ludność wogóle dalszych okolic myśli, że są dwie gminy: Michaliska i Gierwiacka.

MIEJSKA

— (x) **Normowanie ruchu kołowego w zaułkach wileńskich.** Za przykładem innych miast Magistrat Wileński, mając na względzie unormowanie ruchu kołowego, na wązkich zaułkach, których w Wilnie nie brak projektuje wywiesić przy każdym zaułku tablice ostrzegawcze ze wskazaniem kierunku jazdy kołowej. Projekt ten został dotąd urzeczywistniony przy ul. Młynowej, zaułku Policyjnym i ul. Bosaczkowej.

Tablice takie, oświetlane wieczorem światłem elektrycznem będą w najbliższych dniach wywieszone również i przy zaułkach. Literackim, S-to Michalskim, Bernardyńskim, Oranżeryjnym i Skopówce.

WOJSKOWA.

— **Wyjazd gen. Burhardt-Bukackiego.** W dniu dzisiejszym inspektor Armji Nr. 1 gen. Burhardt-Bukacki wyjechał służbowo do Warszawy.

— **Kino dla żołnierzy garnizonu Wileńskiego w dn. 3 maja.** Komendant miasta mjr. Dworzak zaprosił na dzisiejszy dzień wszystkich właścicieli kinematografów w celu omówienia sprawy udzielenia przez te kina w dniu 3 maja pewnej ilości wolnych miejsc dla żołnierzy garnizonu wileńskiego.

— **Nowy dowódca DOK III.** W dniu 26 bm. dowództwo okręgu korpusu Nr. 3 objął gen. bryg. Truskolański.

W pierwszym swym, powitalnym rozkazie gen. Truskolański podkreśla, że dumny jest z objęcia korpusu, w którym przeważający procent pułków ma na sztandarach swoich zaszczytny krzyż Virtuti Militari.

— **Odprawa dowódców baonu 6 brygady K.O.P.** W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu 6 brygady Korpusu Ochronu Pogranicza odprawa dowódców bataljonów tej brygady. Ze względu na pewne tajemnice wojskowe nie podajemy sprawozdania z przebiegu odprawy.

SĄDOWA.

— **W sprawie uiszczania opłat sądowych na obszarze Sądu Apelacyjnego w Wilnie.** W myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, wszystkie opłaty sądowe na obszarze sądu apelacyjnego w Wilnie—uiszczane będą znaczkami sądowemi, które sprzedawane są w sądach wszystkich instancji.

W wypadkach gdyby osoba zainteresowana nie mogła nabyć tych znaczków, sądy wszystkich instancji obowiązane są przyjąć należną opłatę sądową w gotówce za pokwitowaniem.

Wyjątek stanowią następujące opłaty, które powinny być uiszczane w gotówce: Opłaty o postępowaniu hipotecznem, rejestracyjnem, upadłościowem, opłaty w sprawach karnych, koszty postępowania w sprawie oraz wszelkie inne opłaty, jeżeli wysokość ich przewyższa 50 zł.

Znaczki sądowe kasują w Sądach apelacyjnych i okręgowych sekretarze, w sądach pokoju—sędziowie, a w urzędach sądowych komornicy i pisarze hipoteczni.

AKADEMICKA.

— **«Lista wyborcza Nr. 3».** Podaje się do ogólnej wiadomości, że lista młodzieży katolicko-narodowej nie ogłoszona przez Okręgową Komisję Wyborczą w dniu 26 kwietnia z powodów technicznych, zostaje ogłoszoną z dniem dzisiejszym jako lista Nr. 3.

Kandydaci na zwyczajny Zjazd Ogólny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej: 1) Zdzisław Plewako, 2) Stanisław Oorębowski, 3) Bernard Rusiecki, 4) Kacper Strzałkowski, 5) Jadwiga Roszkowska, 6) Ks. Piotr Rogiński, 7) Dominik Popławski, 8) Jerzy Żukowski.

Kandydaci do Wil. Kom. Akademickiego: 1) Bernard Rusiecki, 2) Stanisław Obrębowski, 3) Kacper Strzałkowski, 4) Jerzy Żukowski.

SPORTOWA.

— **Automobile dla zawodników biegu w dn. 3 maja.** Kierownictwo ośrodka wychowania fizycznego zwróciło się do komendy miasta z prośbą o przydzielenie na dzień 3 maja dwóch automobili ciężarowych i jednego motocykla dla przewożenia zawodników w biegach oraz ukazywania trasy.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— (n) **«Chrystowa ziernie».** Grupa księży — Białorusinów przystępuje do wydawnictwa czasopisma białoruskiego, poświęconego wyłącznie sprawom religijnym. Pismo to będzie nosiło nazwę: «Chrystowa ziernie» (Siew Chrystusowy). Bliższych szczegółów narazie brak.

— (n) **Z życia białoruskiego «Doświtki».** Wczoraj 28-go b. m. ukazał się w Wilnie Nr. 1 czasopisma „Doświtki" (Przedświt).

Plan przeglądu poborowych w 1927 r.

rocznika 1906 i starszych roczników, odroczonych na poprzednich przeglądach z tytułu stanu zdrowia (kateg. «B»), jak również ochotników, urodzonych r. 1907, 1908 i 1909, oraz tych wszystkich mężczyzn urodzonych w r. 1899—1905, którzy z jakichkolwiekbądź przyczyn do przeglądu dotychczas nie stawili się.

Zgodnie z obwieszczeniem Pana Wojewody z dnia 7 kwietnia 1927 r. o powszechnym poborze wyżej wymienionych roczników Komisarjat Rządu podaje do wiadomości, iż przegląd tychże roczników odbędzie się w Wilnie w lokalu Komisji Poborowej przy ul. Bazyljańskiej Nr 2 (I piętro)—w porządku następującym:

Kolejność i data stawania

Wszyscy poborowi z nazwiskami na litery:	Zamieszkali w obrębie Komisarjatów Policji m. Wilna:	Winni stawić się do przeglądu o godzinie 8-ej rano w dniu:
A.	Wszystkie Komisarjaty	4 maja
B.	I Komisarjat	4 „
B.	II, III V, VI Komisarjaty	5 „
B.	IV Komisarjat	6 „
C.	Wszystkie Komisarjaty	6 „
D.	I Komisarjat	6 „
D.	II, III, IV, V i VI Komisarjaty	9 „
E.	Wszystkie Komisarjaty	9 „
F.	„ „	9 „
G.	I, III, IV i VI Komisarjaty	10 „
G.	II i V Komisarjaty	11 „
H.	Wszystkie Komisarjaty	11 „
I.	„ „	11 „
J.	I, II i VI Komisarjaty	11 „
J.	II, IV i V Komisarjaty	12 „
K.	I Komisarjat	12 „
K.	II i III Komisarjaty	13 „
K.	IV, V i VI Komisarjaty	16 „
L.	Wszystkie Komisarjaty	17 „
Ł.	„ „	17 „
M.	I, II i IV Komisarjaty	18 „
M.	III, V i VI Komisarjaty	19 „
N.	Wszystkie Komisarjaty	19 „
O.	„ „	20 „
P.	I, II, III i VI Komisarjaty	20 „
P.	IV i V Komisarjaty	23 „
R.	I, II i III Komisarjatu	23 „
R.	IV, V i VI Komisarjaty	24 „
S.	II Komisarjat	24 „
S.	III i IV Komisarjat	25 „
S.	I i V Komisarjaty	27 „
S.	VI Komisarjat	30 „
T.	Wszystkie Komisarjaty	30 „
U.	„ „	31 „
W.	I, III, IV, V i VI Komisarjaty	31 „
W.	II Komisarjat	1 czerwca
Z.	Wszystkie Komisarjaty	1 „
Ż.	„ „	1 „

Zgłoszenia dla niżej wymienionych, we wszystkich Komisarjatach podług miejsca zamieszkania, w porządku następującym:

Ochotnicy urodzeni w r. 1907, 1908 i 1909 od A do Ż — 2 czerwca, rocznik 1904 kat. «B» od A do Ż — 3 czerwca, rocznik 1905 kat. «B» od A do G włącznie—7 czerwca, rocznik 1905 kat. «B» od H do N włącznie—8 czerwca, rocznik 1905 kat. «B» od O do T włącznie—9 czerwca, rocznik 1905 kat. «B» od U. do Ż włącznie—10 czerwca, rocznik 1899—1905 *) od A do Ż—13 i 14 czerwca, rocznik 1906 **) od A do Ż — 15 i 17 czerwca.

Każdy poborowy (ochotnik) w chwili stawienia się do poboru (przeglądu) winien mieć przy sobie: a) dokumenty osobiste, stwierdzające tożsamość osoby, b) dokumenty, świadczące o stopniu wykształcenia, c) dokumenty stwierdzające wyuczenie się (ukończenie) pewnego zawodu (rzemiosła) wzgl. odbywanie praktyki (terminu) w pewnym zawodzie (rzemiośle).

*) Wszyscy ci poborowi, którzy do tej pory z jakichkolwiekbądź przyczyn do poboru przeglądu nie stawili się.

**) Wszyscy ci poborowi rocznika 1906, którzy z jakichkolwiekbądź powodów, usprawiedliwionych dokumentami, nie mogli się stawić do poboru w oznaczonych dla nich wyżej terminach.

Jest to białoruski miesięcznik ilustrowany, wielkiego formatu (in quarto), poświęcony literaturze i sztuce. Zawartość jego wynosi 24 strony, a na wielce urozmaiconą treść składają się: nowele, szkice krytyczne, utwory dramatyczne, poematy, oraz obfity dział poezji lirycznych. Jest to bodaj że pierwsze pismo białoruskie tego typu (inne perjodyki obok literackiego posiadały: naukowy, społeczny i t. p.). Czasopismo to uzupełnia znakomicie wychodzący w Wilnie literacko-naukowy miesięcznik białoruski «Rodnyja Honi». Wydaje «Doświtki» T-stwo «Biełaruskaja Chatka» w Wilnie. Jako odpowiedzialny redaktor podpisuje je p. Gonczarenko.

SZKOLNA

— Wieczór Muzyków i Poetów. Środy literackie budzą od dłuższego czasu wielkie zaciekawienie wśród społeczeństwa wileńskiego. Odbywały się one dotąd zazwyczaj w szczupłem gronie miejscowych literatów i wprowadzonych przez nich gości. Szersza publiczność nie miała zatem sposobności bywać na tych zebraniach. Spieszymy podać do ogólnej wiadomości, że we środę dn. 4-go maja odbędzie się dziesiąta środa literacka w sali gimnazjum im. Mickiewicza o godz. 8 wiecz, na której poznamy naszych poetów i muzyków. Związek zawodowy literatów w Wilnie, występując po raz pierwszy publicznie, całkowity dochód z wieczoru Muzyków i Poetów składa w ofierze na cele oświatowe, jako Dar Narodowy P. M. Sz. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, Mickiewicza 5.

— Przedstawienie na Dar Narodowy Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. Spieszmy do Reduty o godz. ósmej wieczór. Zobaczymy piękną rzecz, bajecznie wprost wystawioną przez zespół artystów Reduty, niezmiernie ciekawy „Sen" Kruszewskiej i wspólnie z ofiarnymi artystami, którzy całkowity dochód z przedstawienia „Snu" przeznaczają na Dar Narodowy P. M. Sz. przyczynimy się do zwiększenia funduszu przeznaczonego na cel oświaty pozaszkolnej. Przypominamy, że młodzież ma zezwolony sobie przez władze szkolne wstęp na przedstawienie. Bilety wcześniej do nabycia sprzedaje księgarnia Ś-go Wojciecha, Dominikańska 4. W poniedziałek d. 2-go maja od 5-tej po poł. w Reducie. Ceny biletów zwykłe, nie podwyższone.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebranie Koła Miłośn ków Szkoły Twórczej odbędzie się w sobotę 30.IV o godz. 6-tej wieczór (punktualnie) w lokalu Szk. p. Nr. 39, róg Królewskiej i Św. Anny, z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat p. W. Borowskiego, Szkoły nowego typu w Anglji i Ameryce (system Daltoński), 2) Dyskusja, 3) Wolne wnioski. Na zebranie powyższe zaprasza się szłonków Koła gości.

RÓŻNE.

— (x) Wycieczka polskich przemysłowców z Ameryki do Polski. W najbliższych dniach przybywa do Polski wycieczka polskich kupców i przemysłowców z Ameryki. Wycieczka ta składająca się z kilkudziesięciu osób wyjechała z New-York'u w dniu 23 kwietnia r. b. i zamierza zwiedzić cały szereg większych miast w Polsce, między innemi i miasto Wilno.

— Podziękowanie. Zarząd Komitetu «Chleb dzieciom» składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom święconego w naturze dla dzieci z ochron. Panu A. Kopciowi Delegatowi Prokuratorji Generalnej, szkołom Średnim i Powszechnym, właścicielom punktów zbiorczych oraz harcerzom 1-ej drużyny za łaskawą pomoc okazaną przy zbiórce święconego.

— Wycieczka Wisła — Polskie Morze. Wzorem lat ubiegłych Liga Morska i Rzeczna urządza w maju 8-dniową wycieczkę krajoznawczą dla inteligencji umysłowo pracującej ze zwiedzeniem Modlina, Płocka, Ciechocinka, Torunia, Chełmna, Świecia, Grudziądza, Tczewa, Gdańska, Gdyni i Wybrzeża. Statek luksusowy. Odczyty krajoznawcze. Zabawy taneczne. Wyjazd z Warszawy w sobotę 7 maja o godz. 15 m. 30. Ilość uczestników ściśle ograniczona. Koszty miejsca sypialnego na statku, mieszkania w Gdyni, zwiedzania i utrzymania: w I-ej klasie (kabiny po 4 osoby)—zł. 150 i w II-ej klasie (kabiny ogólne)—zł. 115 od osoby. Bliższe szczegóły i zapisy: Biuro Wycieczki, Warszawa, Krucza 4 m. 22, telefon 147-37 (godz. 17—19).

TEATR I MUZYKA.

— «Reduta» na Pohulance. «Bajka». Dziś o godz. 8 wiecz. po raz drugi komedja w 3 aktach A. Czaplickiego «Bajka».

Ceny miejsc zwykłe.

Jutro z powodu koncertu Ginzburga przedstawienie «Bajki» odwołane.

W niedzielę o g. 4-ej pp. po cenach zniżonych «Bajka», o g. 8-ej w. «Cyd» — Corneille'a — Wyspiańskiego — przedstawienie zakupione.

— Pożegnalny występ G. Ginzburga w Reducie. Jutro o godz. 8-ej w. przed wyjazdem zagranicę, wystąpi z wielkim recitalem fortepianowym po raz ostatni w Wilnie, w Reducie laureat międzynarodowego konkursu Chopinowskiego — Grzegorz Ginzburg, który dał się poznać ze swej mistrzowskiej gry Wilnu niezrównanie interpretując utwory Chopina i Liszta na poprzednim koncercie w Teatrze Polskim.

Bilety sprzedaje biuro «Orbis».

— Pożegnalny recital Grzegorza Ginzburga. W sobotę 30 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w gmachu na Pohulance pożegnalny koncert młodego a tak wielce utalentowanego pianisty, laureata konkursu Chopinowskiego w Warszawie p. Grzegorza Ginzburga. Entuzjazm jaki wzbudziła gra tego artysty na pierwszym jego koncercie w Lutni, daje rękojmię że sobotni recital zgromadzi tłumy słuchaczów pragnących raz jeszcze skąpać się w przeczystem źródle wysokiego artyzmu. Program zawiera między innemi 12-ie Etjud i Barkarolę Chopina, Fantazję na temat «Don Juana» Liszta i t.d.

— Teatr Polski (sala «Lutnia»). «Simona» — J. Devala, której dwa pierwsze widowiska odbyły się przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni, grana będzie dziś i jutro. Rolę tytułową kreuje z wielkim wdziękiem i talentem M. Malanowicz-Niedzielska, sekundują K. Wyrwicz-Wichrowski i W. Malinowski.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o g. 3 m. 30 pp. grana będzie świetna sztuka Bernauera i Oesterreichera «W rajskim ogrodzie».

— «Nie trzeba się niczemu dziwić»— komedja St. Kiedrzyńskiego, która wśród wielkiego powodzenia, zeszła z repertuaru, ukaże się raz jeden w środę najbliższą.

— Przedstawienia w dniu 3-go maja w Teatrze Polskim. Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji, odbędą się w Teatrze Polskim 3-go maja przedstawienia uroczyste:

O g. 3 m. 30 pp. — widowisko dla młodzieży «Damy i huzary» — Al. Fredry, wieczorem zaś o godz. 8 m. 15, po przemówieniu prof. J. Wierzyńskiego i odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, wystawioną zostanie komedja staropolska J. Kraszewskiego «Radziwiłł panie kochanku».

Oba przedstawienia odbędą się na rzecz Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

RADJO.

— Program stacji warszawskiej.

12.00. Komunikat meteorologiczny.

15.00—15.25 Komunikat gospodarczy.

15.30—15.55. Wykład dla maturzystów z cyklu «Historja Polska» — wygł. prof. H. Mościcki.

16.00—16.25. Wykład dla maturzystów z cyklu «Historja Powszechna» — wygł. pror. Wł. Dzwonkowski.

16.30—16.45. Komunikat harcerski.

16.45—17.35. Program dla dzieci: «Wiesław» Brodzińskiego.

17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Józef Ozimiński (skrz.) i Jerry Lefeld (fortep.).

18.00. Komunikat meteorologiczny.

18,40—19.00. Rozmaitości.

19.00—19.25. Odczyt p.t. «Sztuka japońwalczema wręcz «Dżiu-dżitsu», — wygł. p. Henryk Jeziorowski.

19.30—19.55. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. Komunikat Messager Polonais w jęz. francuskim.

19.55—20.15. Komunikat rolniczy.

20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Sprawcy kradzieży w fabryce skór aresztowani. Wczoraj podawaliśmy o dużej kradzieży skórek karakułowych dokonanej w fabryce „Bcia Kierzner i Mickun" przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 18. Dziś już jesteśmy w możności podania nazwisk sprawców tej kradzieży. Są nimi: Józef Pawłowski, Zwierzyniecka 14, Berko Płocikow, Kocia 8, Izrael Grylelos, Wiłkomierska 69.

Wszyscy oni osadzeni zostali w więzieniu na Łukiszkach.

— Napad rabunkowy pod Olkienikami. W dniu 26 b. m. o godz. 8 wieczór na przyjeżdżających przez las w pobliżu Olkienik dwóch mieszkańców wsi Mosty Józefa Androlonisa i Stanisława Mackiewicza napadło dwóch uzbrojonych w rosyjskie karabiny, zamaskowanych bandytów. Narazie napastnicy zażądali od Androlonisa papierosa, a następnie zażądali pieniędzy.

Przestraszony Androlonis nie posiadając broni zmuszony był oddać posiadane przy sobie 50 złotych. Otrzymawszy pieniądze napastnicy nie ruszyli zupełnie Mackiewicza i skryli się rozkazując napadniętym iść do domu i nie meldować policji o napadzie.

Tak też i stało się. Dopiero rano Androlonis zgłosił się do posterunku policji i zameldował o napadzie. Obydwaj napadnięci zeznali, że napastnicy rozmawiali pomiędzy sobą po litewsku, w tym też kierunku prowadzone jest śledztwo.

— Samobójstwo. W nocy na 28 bm. w celu pozbawienia się życia otruł się Bolesław Martusiewicz (Piłsudskiego 57). Desperata dostawiono do szpitala żydowskiego, gdzie przez pół godz. zmarł.

Przyczyna samobójstwa — brak pracy.

— Na gorącym uczynku. W nocy na 28 bm. podczas obławy aresztowano Feliksa Stankiewicza i Michała Roszczewskiego (Legjonowa 46), których złapano na gorącym uczynku kradzieży drzewa z kuchni Franciszkanów przy ul. Trockiej 14.

— Wyrodny brat. We wsi Obrub-Berezwecki gm. Głębockiej podczas kłótni Piotr Kałużko siekierą zadał kilka ran w głowę siostrze swej Ksienji, którą w stanie ciężkim dostawiono do szpitala w Głębokiem.

Sprawca zbiegł.

Z SĄDÓW.

Zorganizowana banda pokątnych doradców sądowych.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wszczęciu przez prokuratorję wileńską dochodzenia karnego przeciwko niejakiemu Szuszkiewiczowi, który podając się za adwokata, wyłudzał od naiwnych kmiotków większe sumy pieniędzy.

Ponieważ jednak banda pokątnych doradców sądowych funkcjonuje w dalszym ciągu, naiwni włościanie, nieświadomi tutejszych stosunków sądowych są nadal narażeni na szantaże ze strony tej bandy, należy szerokie społeczeństwo p informować o organizacji i sposobach, jakich używa ta banda, uprawiając swój oszukańczy, obliczony na ciemnotę proceder.

Do bandy należy kilkanaście osób i każda z nich ma ściśle określony zakres działania na danem terytorjum. Kilku takich adwokatów przebywa stale na dworcu osobowym, kilku w kuluarach sądu. Reszta kręci się w poszukiwaniu klijenteli po mieście.

«Adwokaci», którzy operują na dworcu, urządzają się w ten sposób, że lokują się między przyjezdnymi kmiotkami i niby od niechcenia, wszczynają rozmowę na temat stosunków sądowych. Jeden z nich opowiada o przebiegu swojej rzekomej sprawy sądowej, którą rzekomo prowadziło kilku adwokatów, ale bez dobrego skutku. W końcu jednak udało mu się znaleźć takiego, który jednak wygrał sprawę. Pozostali «adwokaci» robią miny wielkiego zdziwienia, dopytują się o adres słynnego adwokata.

Oczywiście całej takiej rozmowie przysłuchują się przyjezdni chłopi, którzy przeważnie przyjeżdżają tu w sprawach sądowych. Pytają również o adres sławnego adwokata. Usłużna banda nie tylko podaje mu ten adres, ale za małem wynagrodzeniem prowadzi ich do adwokata-cudotwórcy. W mieszkaniu rzekomego adwokata odbywa się właściwy szantaż. Na stołach, biurku rozrzucone różne książki prawnicze. Kodeksy oczywiście na honorowem miejscu. Z adwokatem targują się klijenci. W końcu przychodzi kolej na skaptowanych przez bandę na dworcu, Dają zadatek. Szantaż dokonany.

S.

GIEŁDA WARSZAWSKA

28 kwietnia 1927 r.

Dewizy i waluty.

	Tranz	Sprz.	Kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90
Holandja	358,—	358,90	357,10
Kopenhaga	238,25	238,35	238,15
Londyn	43.45	43,56	43.34
Nowy-York	8.93	8.95	8.91
Paryż	35,05	35,14	34,96
Praga	26'50	26,56	26,44
Szwajcarja	172,07	172 51	171,64
Wiedeń	125.88	126.10	125.57
Włochy	48.10	48,22	47,98

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 28 kwietnia 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8,92½

Złoto.

Ruble 4,62½

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

Dziś będzie wyświetlany film „Czerwone serce" dramat w 8-miu aktach. Na program: «KAWALERSKI POMYSŁ» groteska w 2-ch aktach. Początek seansów: w niedzielę i święta od godz. 3, w sobotę od godz. 4 i inne dnie od godz. 5. Cena biletów: parter—60 gr., balkon—30 W Poczekalniach koncerty radjo. Ostatni seans o godz. 10. Anons: „KADET MARYNARKI".

Kino-teatr. „Helios" ul. Wileńska 38.

DZIŚ Monumentalny film p. t. „Przez miłość do sławy" z udziałem najznakomitszych artystów Paryża. Sceny w naturalnych kolorach. Na scenie pierwszy raz w Wilnie, gościnne występy jedynego w Polsce Imitatora muzycznego, naśladowcy ptaków, zwierząt i t. d. p. MIRO MALTANI.

Kino-Teatr „Polonja" ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! KORONA NASZEGO REPERTUARU! Arcydzieło przewyższające wszystkie z dotychczasowych Film, który otrzymał 8.000.000 głosów więcej od «Ben-Hura» i pierwszą nagrodę świata

„Wielka Parada" przepotężna tragedja, którą przeżyliśmy wszyscy! Która znajdzie oddźwięk w każdem ludzkiem sercu.

Parada śmierci. — Parada Wspomnień, — Parada miłości. Nad program: Na scenie znany humorysta-tancerz MAKSIO BOCZKOWSKI w nowym repertuarze.

SPORT.

Kurs gimnastyczno sportowy ośrodka w. f. — wznowienie prac.

Kurs gimnastyczno sportowy tow. sp., który był przerwany w okresie ferji świątecznych rozpoczął się w dniu 27 IV br.

Zajęcia na kursie odbywać się będą jak dotychczas w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19.30 w sali gimnastycznej gimn. Z. Augusta.

W pierwszych dniach maja zajęcia będą przeniesione na boisko sportowe.

Zebranie sekcji propagandowo-sportowej — Kom. Budowy Stadjonu reprezentacyjnego.

W ubiegłą środę odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem gen. Popowicza zebranie Sekcji Propagandowo-Sportowej Komitetu Budowy Stadjonu reprezentacyjnego Ziem Wschodnich. Zebranie zagaił gen. Popowicz omawiając znaczenie, jakie będzie miał stadjon dla Wilna i Ziem Wschodnich. Komitet, którego jednym z głównych posiadaczy jest zajęcie się wychowaniem fizycznem, jak również narodowem, winien znaleść propagatorów swej idei zarówno w Wilnie, jak i na całym obszarze Ziem Wschodnich. Wilno powinno stać się tym ośrodkiem wychowania fizycznego, na który zwrócone będą oczy innych miast kresowych.

Dla ułatwienia pracy w podjętych zamierzeniach Komitet wyłonił trzy sekcje, a mianowicie: I) techniczną, II) propagandowo-sportową i III) finansową, z których najważniejszą bodaj jest sekcja propagandowo-sportowa mająca na celu, przez urządzanie rozmaitych imprez dochodowych, zebrać kapitał na zapoczątkowanie prac budowy stadjonu. Zasługuje mięzy innemi na uznanie projekt urządzenia «Tygodnia Sportowego», który ma objąć kwestję, szereg imprez sportowych, teatralnych i widowiskowych.

Stadjon sportowy pomyślany jest łącznie z parkiem, a więc są projektowane: bieżnia (lekka atletyka), strzelnica (100 mtr.), działki piłkarskie, korty tenisowe i trybuna pod którą zostaną urządzone szatnia, urządzenia hygjeniczne i t. d.

Po odczytaniu przez przewodniczącego porządku dziennego przystąpiono do wyboru zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: Prezes gen. Bolesław Popowicz, vice-prezes inż. Juljan Staszewski, skarbnik p. Stanisław Boimski i sekretarz p. Jerzy Gołoński, — poczem rozpoczęto dyskusję nad ułożeniem programu pracy.

Ponadto zostały wyłonione dwie podkomisje: propagandowa i sportowa które opracują wnioski, wchodzące w zakres ich działalności i przedstawią do aprobaty na najbliższe zebranie sekcji. W skład podkomisji wchodzą: do propagandowej— dr. Stefan Brokowski, mjr. Stefan Kirtiklis, p. Maksymiljan Zalisz i redakcje czasopism «Słowa», «Dziennika Wileńskiego», «Expresu Wileńskiego» i «Kurjera Wileńskiego». Do sportowej — p. p. dr. Aleksander Wincz, kpt. Włodzimierz Dąbrowski, p. Romuald Czyżewski, kpt. Tadeusz Kawalec, prezes Bohdan Dowbór, p. Józef Grzesiak i Edward Desz.

Następnie na propozycję przewodniczącego dokooptowano do sekcji następujących członków: pp. G. Piotrowskiego, prof. Aleksandrowicza, prof. Weyssenhoffa, ppłk. Zajączkowskiego i w miarę możności członków A. Z. S.

Kazimierz Błażejewcz Inżynier Mierniczy Przysięgły PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ulicę Objazdową 8 (w pobliżu Urzędu Ziemskiego), telefon 12—30. Pomiary, parcelacja, komasacja, likwidacja serwitutów, ekspertyza sądowa, kreślenie planów.

Papiery państwowe.

Dolarówka 5 dol. 55,25

Listy zastawne.

Wil. B. Z. zł. 100 50,40 50,70

Akcje.

Bank Polski zł. 100 153

Nasiona, sól nawozowa «CHORZÓW», poleca Hodowla i Skład Nasion S. Wilpiszewskiego, Wielka 15 (Szwarcowy 1), Sklep rolniczy.

Książeczka wojskowa Wirganowicza Stanisława wobec zagubienia unieważnia się

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A I Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto:

Dn. 12-IV 1927 r.

6377 «Żukowski Załman». Sklep drobnych towarów w Radoszkowiczach, pow. Wilejskim Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Żukowski Załman, zam. tamże. 210—VI

W dniu 14-IV 1927 roku.

6378. «Minkowicz Juda» skup surowców krajowych, lnu i siemienia lnianego w Postawach. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Minkowicz Juda zam. tamże. 211—VI

DZIAŁU B w dniu 13-IV 1927 r. dodatkowy. III.

304. «Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie» Otwarto oddziały w Gdyni i Łucku. Zastępca Dyrektora Władysław Bliżański mianowany został Dyrektorem, Stanisław Pawłowicz i Paweł Sporysz mianowani zostali zastępcami dyrektorów; dotychczasowy dyrektor Juljan Rużycki i dotychczasowy zastępca dyrektora Emil Krug ustąpili z zajmowanych stanowisk. Dotychczasowy prokurent centrali Jan Czyżewski zmarł. Mianowani zostali prokurentami centrali: Jan Dąbski, Włodzimierz Kryński, Antoni Kornicki, Klemens Remer i Antoni Ziciński. 212—VI

163. B. «Lidzki Syndykat Rolniczy S-ka Akcyjna w Lidzie». Przedsiębiorstwo w dniu 21 maja 1926 r. na mocy aktu rejentalnego zeznanego u H. Piekarskiego w Lidzie, zostało sprzedane Ludwikowi Światopełk-Czetwertyńskiemu, który przejął wszelkie aktywa i passywa i na nowo zarejestrowane w dziale A pod Nr. 3665, wobec czego wykreśla się z rejestru. 213—VI

W dniu 13-IV 1927 r. dodatkowy IV.

52. B. «Spółka Akcyjna PAC» Witold Augustowski, Józef Kłodecki, ks. Ignacy Olszewski i Antoni Głowiński ustąpili z Komisji Likwidacyjnej. Na zasadzie art. 50 Dekretu o Rejestrze Handlowym na likwidatora wyznaczony został adwokat Władysław Miedzianowski, zam. w Wilnie, przy ul. Kasztanowej Nr. 5. 214—VI

Do sprzedania 10 — 12 ha ziemi. 9 kil. od Wilna, szosą lidzką, folw. Pyszno.

PIANINA i FORTEPJANY kupuję, oraz daję do wynajęcia. W. Pohulanka 9 m. 23.

Sprzedają się szczenięta buldogi rasy angielskiej, ul. Krótka 3 (Zwierzyniec).

NAUCZYCIEL szkoły powsz. poszukuje posady od 1 maja r. b. rządcy domu, letniska, przygotowuje uczniów do 3 kl. gimn. Posiada b. dobre rekomendacje. Wieś: Autokalce II, poczta Mejszagoła, pow. Wileński I. Mienicki, nauczyciel.

Kupię plac na przedmieściu, lub parę hektarów za miastem. Zgłoszenia: ul. Mickiewicza 5 m. 8. Pośrednicy niewykluczeni.

Gotówkę w każdej sumie na oprocentowanie lokujemy najdogodniej Dom Handl. Kom. „ZACHĘTA" Gdańska 6, I piętro tel. 9—05!

Pies, ponter i seter (mieszany), duży, okazyjnie do sprzedania. —BARDZO TANIO— Adres: Dzielna 30 m. 5

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smolska Choroby jamy ustnej Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 3. Wydz. Zdr. Nr 3

Lokal z 7 pok. (w ogrodzie) poszukuję natychmiast na lato. Oferty do biura Ogłoszeń J. Karlin. Niemiecka 22, tel. 605.

NAJLEPSZA ULTRAMARYNA DO BIELIZNY i WAPNA KOLORYT

Perlmuttera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami. Wszędze do nabycia.

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. KOPJOWANIE PLANÓW ŚWIATŁODRUKI Inż. KRUPOWIES Wilno

DOKTÓR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR S. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. prz. 12 i od 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277

W. Zdr. Nr. 31.

Akuszerka Wł. Smiałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!

SŁYNNA WRÓŻKA - CHIROMANTKA prawnuczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi, Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Kto chce poznać przyszłość, należy pośpieszyć, ponieważ wkrótce wyjeżdża, lub zupełnie przestaje wróżyć. Ul. Młynowa 21 m. 6, schody na prawo. (Zarzecze) naprzeciw Krzyża

Upoważniony przez M. R. R. MIERNICZY J. ŁOKUCIEWSKI Wilno, ul. Wiwulskiego 20. Przyjmuje do PARCELACJI i LIKWIDACJI majątki ziemskie mając stale chętnych nabywców na parcele i zaścianki.

Nigel Worth.

20) CZŁOWIEK Z KUFRA.

Od chwili, gdy statek wszedł do La Manche, zacząłem pilnie zważać na wszelkie ruchy załogi. Mogłem przewidzieć dwie ewentualności, że wyładowywanie odbędzie się w nocy, a oficerowie postarają się zapobiedz temu, bym stał się świadkiem ich czynności.

Okienko w kajucie mojej było zbyt wąskie, bym mógł przesunąć przez nie głowę, najłatwiej więc było zamknąć mię podczas snu w kajucie. Rano będą mogli złożyć to na karb dowcipu Cricka, który istotnie zdolny był do tego rodzaju żartów. Prócz tego obawiałem się, że zechcą uśpić mię przy pomocy jakiegoś narkotyku, toteż z nieufnością brałem do ust pożywienie i napoje, które mi podawano.

Zamiast nie dopuścić do zamknięcia mnie, co mogłoby wywołać pewne podejrzenie, zdecydowałem pozwolić im działać spokojnie i wyjść potem, przy pomocy drugiego klucza, który miałem sfabrykować własnoręcznie, w tajemnicy najgłębszej. Co wieczór, przed udaniem się na spoczynek, zamykałem drzwi, w ten sposób ułatwiałem przekręcenie klucza zzewnątrz.

Dnie mijały, a *Herkules* nie zmniejszał szybkości swego biegu. Zbliżaliśmy się do Yarmouth i nazajutrz już mieliśmy stanąć na miejscu. Jeśli przed przybyciem do portu mieliśmy pozbyć się tajemnego ładunku, musiało to nastąpić dzisiejszej nocy; przez całe popołudnie przygotowywałem się do tego.

Wchodząc do mej kajuty przed obiadem zauważyłem, że gęsta siatka wisiała za okienkiem, zasłaniając je całkowicie. Nie było wątpliwości: tej nocy towary miały być wyładowane, siatka ta miała na celu uniemożliwienie mi wyjrzenia przez okno.

Podczas obiadu, w rozmowie z p. Scanlonem, uczyniłem aluzję do tej siatki, zapytując w jakim celu została powieszona. Wytłomaczył mi, że miała ona obronić okienko podczas jutrzejszego przemalowywania statku, gdyż odnawiano go przed wjazdem do portu. Wyraził ubolewanie, że siatka przeszkadza mi, lecz musiano rozpocząć przygotowanie, gdyż prace około odnowienia miały się zacząć wczesnym rankiem. Był to wyjątkowo długi frazes, jak na Scanlona. Uspokoiłem go, zapewniając, że siatka bynajmniej mi nie zawadza. Tego wieczoru do dziesiątej grałem i rozmawiałem z kapitanem, podczas gdy p. Scanlon wbrew zwyczajowi czytał leżąc na kanapie.

Wreszcie, życząc im dobrej nocy, powróciłem do swej kajuty, która znajdowała się naprzeciw kajuty głównego mechanika. Ponieważ ten ostatni spędzał część nocy przy maszynach, zmieniłem nieco plan. Pozostawiając drzwi swojej kajuty nawpółotwarte, ubrałem się szybko w ciemny kostjum i trzewiki na kauczukowej podeszwie, pieniądze miałem ukryte w blaszanym pugilaresie w kieszeni. Zgasiwszy światło, wymknąłem się cichutko z kajuty, zamykając z trzaskiem drzwi. Poczem wszedłem do pokoju głównego mechanika, gdzie ukryłem się za portjerą.

Zaledwie dwadzieścia minut minęło od tej chwili, gdy usłyszałem lekkie kroki na korytarzu. Ktoś zatrzymał się przy drzwiach mojej kabiny i wyraźnie odróżnić mogłem zgrzyt ostrożnie zamykanego zamka. Kroki oddaliły się w stronę salonu. Dziesięć minut później, światło zgasło w salonie, wywnioskowałem stąd, że kapitan i Scanlon wyszli na pokład. Chwila była jak wymarzona, prześlizgnąłem się przez drzwi na końcu korytarza się znajdujące.

Gdy wysunąłem się na pokład owiało mię powietrze wilgotne i otuliły ciemności mglistej nocy. Księżyca, nie było, noc była ciemna, jak atrament. Pokład był bardzo słabo oświetlony, miałem nadzieję, że uda mi się go minąć niepostrzeżenie.

Nikogo w pobliżu nie było. Skorzystałem z tego, by wdrapać się na wzniesienie na tyle okrętu i ulokowałem się w pobliżu komina. Było to świetne obserwatorjum, z którego mogłem obserwować wszystko, co się działo z obu stron okrętu. W stronie portu daleko, na horyzoncie migotały tysiące światełek z flotyli rybackiej.

Czekałem długo. Mgła zgęstniała i noc stawała się coraz ciemniejsza. Wkrótce rozległ się dźwięk dzwonków, bliższych i dalszych, poruszanych gwałtownie. Flotylla dawała znać o sobie.

Około pierwszej, maszyna zatrzymała się i rozległo się pięć gwizdków syreny. Wszystko zapowiadało się jak najlepiej. Starałem się dostrzedz jaki statek w pobliżu. Nic jednak podobnego nie majaczyło w ciemnościach. Cierpliwość moja została wkrótce wynagrodzona. Zbliżyły się do naszego statku dwa cienie, które wkrótce okazały się małemi parowcami. Załogi nie zamieniły pomiędzy sobą ani słowa. *Herkules* spokojnie czekał, podczas gdy tajemnicze statki zbliżały się do jego prawego boku, dopiero gdy wychyliłem się nieco z mej kryjówki ujrzałem marynarzy manewrujących linami; robili to w takiej ciszy, że teraz tylko widząc ich pracę, przekonałem się, że dwa parowce wzbudziły zainteresowanie na naszym statku.

Gdy wreszcie statki zostały połączone linami, rozpoczęto się przeładowywanie towarów, nic nie przerywało ciszy, zręcznie i szybko przesuwano paki i skrzynie. Ześlizgnąłem się na pokład, w celu przeczytania nazwy dwóch parowców.

Przód pierwszego parowca był nazbyt zagłębiony, by módz wyczytać cały napis, lecz mogłem dostrzedz kilka liter. W pewnej chwili, gdy światło z Herkulesa chwiejne i migotliwe oświeciło jeden z parowców udało mi się odcyfrować jego imię: *Golden Harvest.*

Jednocześnie człowiek jakiś zaczął wchodzić na schody, nad któremi stałem. Był to Scanlon. Odrazu dostrzegł sylwetkę moją.

— Co, u djabła, pan tutaj robi? —krzyknął. —Złapałem cię ptaszku!

Zanim zdążyłem odpowiedzieć, Scanlon zawołał:

— Uwaga, chłopcy! Szpieg na pokładzie.

Skoczył na schodki.

Miałem ochotę przemówić doń, lecz nie było czasu.

Przycisnęłem kauczukową podeszwę do jego twarzy wzniesionej ku mnie i odepchnąłem go powoli, lecz mocno.

Stuknęło o deski padające ciało.

Powstał wielki rozgardjasz. *Herkules* i jego dwaj satelici szumieć poczęli jak ule, pełne pszczół. Za chwilę mogłem być schwytany. Skoczyłem na bok okrętu, skąd zwieszała się długa lina. Huśtając się na niej spełzałem szybko, dopóki nie uczułem wody pod nogami.

Potem puściłem sznur i upadłem do morza.

Pod osłoną mgły oddalałem się od statków. Miałem nadzieję, że jedna z licznych łodzi rybackich, które nie były tak bardzo daleko, uratuje mnie. Zaledwie para minut płynąłem, jak usłyszałem krzyk: Widzicie go, płynie tam, i w tejże chwili kula świsnęła mi nad głową.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Kerwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Zawiński. Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23